Nr. 184 Wtorek 5 Lipca 1938 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.78

Kraków
pl. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Już potrzebna czystka wśród komisarzy!

Denuncjanci... denuncjantów

będą teraz otrzymywać nagrody

Cała ludność Wiednia znajduje się pod wrażeniem nagłej decyzji gauleitera Buerckla przeprowadzenia kontroli czynności komisarzy, którzy przydzieleni byli przedsiębiorstwom i większym sklepom w celach kontroli ich czynności, pobierając za to od tych przedsiębiorstw wysokie pensje. Skargi ludności na tych komisarzy spowodowały obecnie — na rozkaz Buerckla — bardzo surowe ukaranie niektórych z pośród nich, przy czym kilku zostało w ciągu nocy aresztowanych i w godzinach rannych odesłanych do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Równocześnie zapowiedział w sobotę gauleiter Buerckel wydanie rozporządzenia reformującego dotychczasową ustawę o komisarzach. Buerckel wejrzał przy tej sposobności w dziedzinę tak bardzo w Austrii (jak i w każdym kraju stotalizowanym) obecnie rozpowszechnionego donosicielstwa, dzięki któremu coraz to więcej osób wędrowało do aresztów. Donosicielstwo przybrało już takie rozmiary, że gauleiter Buerckel widział się zmuszonym do zwrócenia się z apelem do ludności, zawiadamiając, że ktokolwiek zdoła przychwycić denuncjanta na gorącym uczynku, otrzyma natychmiast premię w wysokości 50 marek.

W najbliższych dniach nastąpi w związku z tym generalne rozpatrzenie ostatnich wypadków aresztowań oraz konfiskat majątków. Kontrola ta — jak zapowiadają — ma być przeprowadzona w duchu życzliwym dla poszkodowanych.

W wyniku tej akcji reaktywowano usuniętego swego czasu profesora wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych, urzędników zaś, którzy przyczynili się do jego usunięcia, dymisjonowano.

Nie znają różnicy

między własnością swoją a cudzą...

Gauleiter Buerckel wygłosił w sobotę wieczorem w Grazu przemówienie do przewódców politycznych Styrii, w którym poruszył sprawę komisarzy, naznaczonych w niektórych przedsiębiorstwach przez rząd „narodowo - socjalistyczny". Buerckel oświadczył, iż **WŚRÓD KOMISARZY TYCH NALEŻY PRZEPROWADZIĆ GENERALNĄ CZYSTKĘ.** Okazało się bowiem, że niektórzy z nich nie robią **RÓŻNICY MIĘDZY WŁASNOŚCIĄ SWOJĄ A CUDZĄ. 12-tu Z TYCH KOMISARZY, POCHODZĄCYCH PRZEWAŻNIE Z WIEDNIA, ZOSTAŁO JUŻ WYSŁANYCH DO OBOZU KONCENTRACYJNEGO W DACHAU.**

Nawiązując do kwestii żydowskiej w Austrii, tłomaczył się Buerckel, że większość przebywających w więzieniach Żydów dostała się tam nie z powodu swej narodowości, lecz z powodu zajmowania wrogiego stanowiska w stosunku do Państwa.

Japończycy głoszą

o swych zwycięstwach

Agencja Domei donosi, iż operacje wojsk japońskich w Chinach północnych zostały ostatnio uwieńczone pomyślnymi rezultatami.

Niespodziewany atak, podjęty w dn. 28 czerwca przez jeden z oddziałów japońskich, zadał druzgocący cios grupie wojsk chińskich, należącej do 8-ej armii, skoncentrowanej w okolicy Szengan, około 24 klm. na południowy wschód od Hantan, w prowincji Hopei. Nieprzyjaciel cofnął się, pozostawiając na polu bitwy kilkuset zabitych.

Inny oddział japoński zmusił do odwrotu wojska chińskie, operujące w pobliżu Yanwu, około 32 klm. na południe od Szengszou, w prowincji Honan.

Żydom wstęp wzbroniony

Do wszystkich ogrodów w Austrii

Ministerium Rolnictwa w Wiedniu wydało zarządzenie, którego mocą zamknięty został dostęp dla Żydów do wszystkich ogrodów państwowych w Wiedniu i Austrii.

„Powinni być wdzięczni hitlerowcom"...

W mowie, wygłoszonej ostatnio, kierownik Gau — wiedeńskiego, Globotznik, zwrócił się przeciw mieszaniu się obcych do zagadnienia żydowskiego w Austrii. Sprawy te rozstrzygać będą sami „narodowi socjaliści".

W sprawie wydalania Żydów z biur i fabryk. Globotznik zaznaczył, że należy najpierw pomyśleć o 170 tys. bezrobotnych Niemców w Wiedniu. Żydzi mają do zawdzięczenia kierownictwu partii narodowo - „socjalistycznej", iż strzegła ich przed rozgoryczeniem ludności, co mogło przybrać formy czynne.

Mowę swą Globotznik zakończył słowami, iż w Wiedniu nie było pogromów i nie będzie.

Trzęsienie ziemi

W Stambule zarejestrowano silne trzęsienie ziemi, którego ośrodek znajdował się w odległości 150 km. w kierunku południowo-wschodnim

Budienny

w niełasce?

Do najwyższej rady Republiki Rosyjskiej wybrano 66 wojskowych, w tej liczbie marszałków Woroszyłowa i Bluechera. Dziś już można twierdzić z całą pewnością, że marszałek Budienny wybrany nie został.

Tajemnice procesów sowieckich

odsłania szef GPU Dalekiego Wschodu

Japońska agencja Domei donosi, że b. szef G.P.U. na Dalekim Wschodzie Henryk Samojłowicz, który zbiegł do Mandżukuo udzielił przedstawicielom prasy japońskiej wywiadu, w którym na wstępie oświadczył, że jest przeciwnikiem Stalina, natomiast „nie zdradził swej ojczyzny i współobywateli".

Samojłowicz (pseudo Łuszkow) oznajmił, że postanowił uciec z Z.S.S.R. z chwilą, gdy został odwołany do Moskwy wraz z kierownikiem partyjnym na Dalekim Wschodzie Stacewiczem. Początkowo próbował ucieczki przez punkt graniczny Grodekowo, lecz z powodu trudności zmienił plan i przekroczył granicę w pobliżu m. Posjet. Decyzja ucieczki trwała długo, ponieważ Samojłowicz nie chciał narażać swych krewnych i przyjaciół pozostałych w Sowietach. Jednak w końcu postanowił zbiec z Z.S.S.R., by ujawnić wobec świata tajemnice terrorystyczne dyktatury oraz polityki sowieckiej, by w ten sposób pomóc ludności sowieckiej, cierpiącej ponad wszelki wyraz.

Samojłowicz zdaje sobie sprawę z własnych zbrodni, ponieważ był wybitnych współpracownikiem terrorystycznej dyktatury, która zmasakrowała dziesiątki tysięcy ludzi. Japonię wybrał jako kraj azylu jedynie ze względów geograficznych, lecz mimo to wyraził wdzięczność za udzielenie mu schronienia. Bezpośrednim powodem ucieczki była obawa przed czystką, lecz głębsza jej przyczyna tkwi w rozczarowaniu wobec obecnego reżimu panującego w Z.S.S.R.

Samojłowicz-Łuszków oświadczył dalej, że brał udział w dochodzeniach, poprzedzających procesy opozycji lewicowej w latach 1935 i 1936. Wedle Samojłowicza oskarżenia w tych procesach były dowolnie sfabrykowane celem pozbycia się opozycjonistów. Zeznania oskarżonych zostały wymuszone za pomocą straszliwych tortur. Jeśli nawet zdarza się, że któryś z oskarżonych odwołuje zeznania złożone w G.P.U., podczas publicznego procesu — to natychmiast po powrocie do więzienia na Łubiance staje się ponownie uległy.

Samojłowicz-Łuszkow ostrzega naród japoński przed sowieckimi przygotowaniami wojennymi. Wojska sowieckie skoncentrowane na wschód od jeziora Bajkalskiego wynoszą 400.000. Znajduje się tam ponadto 200 samolotów, zaś w okolicach Władywostoku skoncentrowano 90 łodzi podwodnych. Ostatnio przybyło na Daleki Wschód 25 dywizji strzeleckich. (PAT).

Obecna linia frontu

w Hiszpanii

Agencja Havasa donosi:

Po zakończeniu wielkiej ofensywy powstańczej na froncie Castellon nastąpił w przeprowadzanych na wschodzie Hiszpanii operacjach względny zastój. Powstańcy dokonali jedynie częściowego wyrównania frontu na odcinku między morzem a miejscową Fanzaja.

Obecna linia frontu ciągnie się od Morza Śródziemnego do łańcucha górskiego Grao de Burriana, przechodzi przez miejscowość Artana, biegnie wzdłuż Sierra Espadan aż do miejscowości Suerae, gdzie zagina się w kierunku północnym, przechodząc w pobliżu miejscowości Fanzara, Castmillon de Villa Malefa, Villa Hermosa i Puerto Mingalvo.

Wojska powstańcze dotarły do Sierra Espadan, ostatniej naturalnej zapory przed Sagonte.

„Szacunek dla suwerenności"

„i przyjazne sugestie"

Min. Ciano przyjął w sobotę lorda Pertha, ambasadora Wielkiej Brytanii w Rzymie. Rozmowa ta pozostaje w bezpośrednim związku z rozmową z dnia 28 czerwca, podczas której lord Perth poruszył sprawę bombardowania powietrznego. Hr. Ciano zaznaczył wówczas, że Włochy wierne zasadzie uszanowania suwerenności zaprzyjaźnionego kraju „narodowej" Hiszpanii — nie mogłyby gen. Franco narzucać dyrektyw co do metod prowadzenia wojny.

Minister spraw zagranicznych Włoch oświadczył niemniej lordowi Perthowi, iż Włochy nie omieszkają poczynić pewnych przyjaznych sugestyj w Burgos w myśl życzeń Rządu angielskiego. W ciągu sobotniej audiencji, która trwała przeszło pół godziny, sprawa bombardowania powietrznego i odpowiedzi gen. Franco udzielonej przedstawicielowi Rządu angielskiego w Burgos miała być obszernie omawiana.

Podpisanie układu wojskowego

Francusko-Tureckiego

Z Antiochii donoszą, iż francusko - turecka konferencja sztabów głównych, odbywająca się pod przewodnictwem gen. Huntzigera, dowódcy francuskich wojsk wschodnich, w której uczestniczył gen. Hassin Gunduz, drugi szef sztabu armii tureckiej — zakończyła się w sobotę.

Nastąpiło podpisanie układu. Francusko - turecka współpraca wojskowa, polegająca na równości efektywów, rozpocznie się z chwilą parafowania przez Ankarę traktatu przyjaźni. Po przyjęciu, urządzonym na cześć gen. Gunduza przez gen. Huntzingera w jego rezydencji w Antiochii, geenrał turecki wyjechał do Turcji przez Alexandrettę..

Po podpisaniu układu francusko tureckich sztabów generalnych, wydany został następujący oficjalny komunikat:

W Antiochii podpisany został układ między sztabami generalnymi francuskim i tureckim, zawarty na zasadzie traktatu z dn. 29 maja 1937. Układ ten ma na celu przygotowanie ewentualnej współpracy obu armii, celem zapewnienia integralności terytorialnej w Sandżaku Alexandretty, oraz utrzymania obowiązującego na tym obszarze statutu politycznego.

Natychmiast po podpisaniu tego układu podpisany został również przez reprezentantów obu sztabów protokół dodatkowy, normujący warunki, w których odbywać się będzie współpraca wojsk francusko - tureckich.

Katastrofa

na przejeździe kolejowym

Na przejeździe kolejowym w pobliżu Guatertown (Stany Zjedn.) wpadł pociąg pośpieszny na samochód. 6 jadących w samochodzie osób zginęło na miejscu.

75 tysięcy kandydatów

Do egzaminów uniwersyteckich

Jak donosi „Paris Soir", w roku bieżącym staje do egzaminów uniwersyteckich na stopień, t. zw. bakalaureacki, który odpowiada mniej więcej polskiej maturze, dającej wstęp do studiów uniwersyteckich, *75 tys. kandydatów.*

W egzaminach tych coraz większy procent zaczynają zajmować kobiety.

„Paris Soir" przytacza, że egzaminy bakalaureackie, ustanowione przez Napoleona w r. 1808, miały przy pierwszym egzaminie zaledwie 32 kandydatów, którzy egzamin ten zdali.

Kłajpeda

Hitlerowskie Niemcy znowu krwawym śladem zaznaczyły szlak wielkiej gry politycznej, opartej na gwałcie i stwarzaniu faktów dokonanych.

Nie, tym razem nie chodzi o Sudety.

W Kłajpedzie rozruchy, sprowokowane przez hitlerowców spowodowały śmierć jednej osoby i poranienie 50.

Jak doniosły depesze „narodowi socjaliści" niemieccy w Kłajpedzie wykorzystali przybycie statku niemieckiego „Hansestadt Danzig" do zorganizowania nacjonalistycznej demonstracji, do wznoszenia okrzyków „Heil Hitler itd.

Wywołało to reakcję marynarzy statku litewskiego „Perkunas", którzy obleli demonstrantów sikawkami. Wtedy nastąpiły dalsze ostrzejsze, aż do użycia broni prowokacje hitlerowców i w konsekwencji rozlew krwi.

Wypadki kłajpedzkie są nowym światłem na kulisy polityki Trzeciej Rzeszy.

Hitler przez rozpętywanie za pomocą prowokacji walk narodowościowych w różnych krajach dąży w pierwszym etapie do osłabienia państw z Rzeszą sąsiadujących i uzyskania na nie wpływu, a w drugim do przyłączenia do Rzeszy wszystkich tych ziem, które według uroszczeń nacjonalizmu hitlerowskiego są lub były zamieszkałe przez ludność niemiecką.

Imperialistycznym i odwetowym tym celom służą znane hitlerowskie metody: gwałt, spekulujący na to „że nie spotka się z reakcją innych państw europejskich, stwarzanie faktów dokonanych i prowokacja.

Tymi wypróbowanymi metodami posługują się Niemcy w polityce zewnętrznej i wewnętrznej. Etapy szlaku tej polityki wszyscy winniśmy mieć w pamięci. Podpalenie Reichstagu, zajęcie Nadrenii, wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej (podarcie traktatu wersalskiego), Gdańsk, Austria, Sudety i teraz Kłajpeda.

Z Austrią już „załatwione". Inne „kwestie" są w przygotowaniu. Chodzi tylko o kolejność. Najbardziej „dojrzałe" są Sudety. Kto ręczyć może, że po Austrii i Czechosłowacji właśnie Kłajpedą nie stanie się kolejnym etapem hitlerowskiej zaborczości? Chyba... chyba, gdyby kolejność była inna i dotyczyła jakiegoś terenu bardziej na zachód położonego.

Europa przez ostatnie wypadki kłajpedzkie otrzymała NOWE OSTRZEŻENIE. Ten, kto się łudzi, że hitlerowcy wyciągają swe chciwe ręce jedynie po Sudety i po ich zagarnięciu syci spoczną na laurach, myli się straszliwie. Po Austrii Hitler ani dnia nie odpoczywał. Natychmiast rozpoczął podjazdy przeciw Czechosłowacji, — a jednocześnie występuje przeciw Kłajpedzie. Wszak jego plany są szersze, widzieliśmy je na mapach drukowanych ostatnio w Niemczech. Polityka „wielkomocarstwowa" Rzeszy nie ograniczy się do Sudetów. Chce ona, co jest b. dla Polski niebezpieczne — umocnić się także na BAŁTYKU.

Jeszcze jedno.

Hitler musi wciąż stwarzać wokół siebie ruch, ustawicznie ekscytować masy, wzbudzać nadzieje, złudzenia, że będzie lepiej a to wszystko dla tego, by odwrócić uwagę od siebie i swych rządów, które doprowadzają Rzeszę do gospodarczej ruiny (np. brak surowców, tłuszczów itp.).

S-EK

Przegląd prasy

MŁODZIEŻ NA WSI.

Zasłużona działaczka ludowa, ob. Irena Kosmowska, poświęca w „Zielonym Sztandarze" piękny artykuł młodzieży. Zachęca ją do pracy. Nie radzi usuwać się od polityki. Czasami ta młodzież zbytnio „radykalizuje", ale to nie szkodzi:

> To też, ja, jako „stara przyjaciółka", nie powiem młodzieży wiejskiej: „unikajcie polityki". Zapytam raczej tę młodzież: *Czy jesteście gotowi?* Czy obejmujecie myślą zbudzoną i świadomą wola to, co postawiły przed wami dzieje?

I zasłużona działaczka kończy:

> Ja „stara przyjaciółka, pozdrawiam młodzież wiejską, jako bojowników i budowniczych Polski ludowej, *jako czołowy zastęp* żywej i świadomej, więc politycznie czynnej, gromady chłopskiej.

PROBLEMATYKA FASZYZMU.

W „Sygnałach" ob. Wodwicz w dalszym ciągu omawia różne problemy faszyzmu. Polemizuje z faszystowskimi wywodami p. F. Gietla (w „Pionie"). Ob. Wodwicz nie zaprzecza, że faszyzm znalazł w kilku krajach pewne oparcie w masach — przeważnie drobnoburżuazyjnych i lumpenproletariackich. W epoce kryzysu gospodarczego:

> Faszyzm pociągnął za sobą z przyczyn, których tu nie mogę bliżej omawiać, *warstwy pośrednie* i zmobilizował do swych bojówek *odpadki miejskie*, zdeklasowane elementy lumpenproletarjackie (ludzi marginesowych, jak ich określał prof. Czarnowski). Otóż liczebność tych warstw w społeczeństwie współczesnym jest ograniczona. Baza masowa partii faszystowskiej ułatwia jej dojście do władzy, ale *nie jest jedynym warunkiem*. Dopiero na tej podstawie rozpoczyna się skomplikowana gra podstępu i przemocy, szantażu i chytrości, która prowadzi do pół-[illegible] pół-wyłudzenia władzy. Nie bez znaczenia jest tutaj stanowisko niektórych wpływowych ośrodków dyspozycyjnych, jak *szczyty aparatu kapitalistycznego*, dowództwo armii, *wyższa biurokracja*, często z głową państwa na czele.

Zjawisko faszyzmu jest dość skomplikowane i nie bardzo się poddaje ujęciu w jednej formule.

BEZCZELNOŚĆ.

Hitlerowski „Ostland" krytykuje udział Polski w międzynarodowej wystawie rzemieślniczej w Berlinie. Pisze tak:

> Umieszczenie w dziale polskim fotografii ołtarza Wita Stwosza w kościele Mariackim oraz książki o nim, oprawnej w skórę z polskim brzmieniem tego nazwiska, nazywa „Ostland" *„bezwstydem", „brakiem wychowania"* ze strony polskich organów wystawowych, które nie mają pojęcia „*o zasadach grzeczności*", co jest dziwne—zdaniem autora artykułu — u Polaków, którzy cierpią na *„psychiczny kompleks niewoli"*. Również katalog wystawy polskiej oraz broszura propagandowa p. t.: „Rzemiosło w Polsce", zostały w sposób bezwzględny skrytykowane za to, że — zdaniem „Ostland" — w niedostatecznej mierze uwzględniają *element niemiecki* w dziele kształtowania się polskich miast i polskiego rzemiosła. Wobec tego autor artykułu stawia retoryczne pytanie, *czy należy wogóle dopuszczać Polskę do międzynarodowych wystaw...*

W takim tonie piszą o Polsce nasi „przyjaciele"... Tupet, nahalstwo rosną z każdym dniem.

K. Cz.

Ukarana pewność siebie

Przed meczem Adolf Hitler depeszował do Schmellinga w Ameryce: „Najlepsze życzenia powodzenia Maksowi Schmelingowi, przyszłemu mistrzowi świata w boksie".

Tekst depeszy, wysłanej przez Adolfa do Maksa, po meczu nie został podany do wiadomości publicznej.

Pan Hitler — jak się okazuje — znowu był za nadto przeświadczony, za NADTO PEWNY SIEBIE, a to się czasem mści.

W parę godzin po tym pełnym pewności telegramie głowy państwa niemieckiego speaker niemieckiego radia wylał takie kubły łez, że z pewnością wszystkie aparaty odbiorcze były do cna przemoczone.

„Na miłość Boga — wołał z patosem — Maksie... oto leży... pokonany jak bohater".

Cała prasa niemiecka, która miała złożone już artykuły, obwieszczające światu triumf krwi niemieckiej, zwycięstwo rasy wybranej, musiała nagle zmienić ton i nastroić lutnię — nie, nie lutnię, a cymbały, na ton minorowy, płaczliwy. Ponieważ Schmelingowi na ringu żadna krzywda się nie stała, nie odniósł ani ran, ani żadnego obrażenia cielesnego, przeto, bez obawy o to, że popełni się nietakt, można się serdecznie śmiać z zawiedzionej pewności siebie hitlerowców.

Tym razem była to tylko walka bokserska, która skończyła się nie tak, jak 75 milionów (a może dużo mniej) pragnęło. Ale coś podobnego może zdarzyć się przy okazji znacznie poważniejszej i 75 milionów Niemców (albo znacznie mniej) spotka zawód.

Dlatego lepiej nie mieć takiej bezgranicznej pewności siebie. A najlepiej nie walczyć, bo nigdy nie wiadomo kto kogo.

x. y. z.

Z polityki Anglii

Nowa akcja gospodarcza

W „L'Epoque" w artykule p. t. „Gospodarcze usiłowania Anglii ratowania pokoju", James Donnadieu podkreśla, że uwaga międzynarodowa zwrócona jest obecnie przedewszystkim na akcję dyplomatyczną i zbrojenia W. Brytanii, a mało mówi się o niemniej doniosłych ekonomicznych staraniach Anglii powstrzymania niemieckiego „Drang nach Osten", czynionych również w imię pokoju. W szczególności, Anglia zawarła znowu traktat handlowy z Turcją. Tego rodzaju traktat nie w Londynie także i z Rumunią handlowy przygotowuje się obecnie. Z kolei mówi się już o Grecji i Czechosłowacji. Również i Włochy mają otrzymać z Anglii kredyt *na kupno zboża kanadyjskiego* skoro dojdzie do porozumienia w sprawie Hiszpanii.

Ta akcja ekonomiczna została *uzgodniona z Francją* jeszcze w czasie pobytu premiera Daladiera i ministra Bonneta w Londynie. Przyśpieszyła ją odmowa płacenia przez Rzeszę długów austriackich.

Gdyby Anglia nadal bezczynnie przyglądała się realizacji programu Rzeszy, oznaczałoby to nie tylko rezygnację z pokoju, ale i groziło utratą rynków w krajach naddunajskich i bałkańskich.

Energiczne wystąpienie Anglii w dniach niebezpieczeństwa na granicy Czechosłowacji powstrzymało wojnę, ale i chroniło znajdujące się w niebezpieczeństwie interesy gospodarcze W. Brytanii.

Na linii Hamburg — Bagdad, na którą tak chciwie spogląda Rzesza — znajduje się bowiem droga lądowa i wodna do Indyj, a także do nafty.

Niczego więcej nie trzeba „aby obudzić czujność i aktywność Anglii.

Następnym środkiem *wstrzymania ekspansji niemieckiej* jest udzielenie zagrożonym przez nią państwom pomocy w celu utrzymania ich w niezależności gospodarczej. Anglia właśnie to czyni, a najlepszym dowodem jak to jest pożyteczne — jest zaniepokojenie w Berlinie tą nową gospodarczą polityką Anglii.

„Gdyby Anglia wcześniej weszła na tę drogę, Austria nie zginęłaby z mapy Europy, a i Czechosłowacja nie byłaby zagrożoną" — kończy swoje wywody James Donnadieu.

Komunikat Księgarni Robotniczej

Błoński P. — Seksualizm wśród dzieci i młodzieży 5.—
Gross F. — Robotnicy piszą (pamiętniki robotników) 10.—
Gwizdalewicz J. — Uważać na szosach. Dla początkujących automobilistów —.50
Kautski K. — Pochodzenie chrześcijaństwa 10.—
Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce Nr. 14, kwartał II 1938 r. 1.50
Mały rocznik statystyczny na rok 1938 1.—
Marks K. — W kwestii żydowskiej 1.30
Próchnik A. — Idee i ludzie. Z dziejów ruchu rewolucyjnego w Polsce 6.—
Tablice do obliczania składek na fundusz pracy, bezrobocia, ubezpieczeń społ. Obliczenia obowiązujące od 1.IV.1938 r. 3.50
Zischka A. — Nauka łamie monopole, z ilustracjami 10.—

KSIĄŻKI PO CENACH OBNIŻONYCH

Bucharin N. — Teoria materializmu historycznego t. I — II. str. 490 5.—
Engiels F. — Anty - Dühring. str. [illegible] 4.— obecnie 1.—
— Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa 5.— ob. 3.—
Mauzoni R. — Kapłan w dziejach ludzkości, str. 77 1.— obecnie —.60
Plechanow J. — Podstawowe zagadnienia marksizmu str. 155 5.— ob. 2.—
Poniecki W. — Myśliciele i bojownicy, zbiór życiorysów 2.— ob. 1.20
Russel B. — Dlaczego nie jestem chrześcijaninem, str. 15 —.20
Świeżawski L. — Bóg. Rozsądek. Zasady religii, wiarogodności godnej rozsądnego człowieka str. 519 12.— obecnie 5.—
— Przyrodzony ustrój społeczny str. 173 2.— obecnie 1.—
— Tragedia inteligencji, tragedia ślepej wiary, gospodarstwa, tragedia kultury cywilizacji religii człowieka, str. 97 2.— ob. 1.—
Wroński H. — Co wolna myśl burzy a co wzamian daje str. 70 —.50

Książki zamówione wysyłamy po uprzednim otrzymaniu należności plus — 30 gr. na koszty przesyłki. Wysyłamy również za zaliczeniem pocztowym, koszt. 1.— zł. Przy większych zamówieniach dla organizacji od cen normalnych odliczamy rabat.

Miasto, które zniknęło

z powierzchni ziemi

Korespondent „Daily Expressu", PRAWICOWEGO dziennika angielskiego, w następujący sposób opisuje zniszczenie m. Nules, zbombardowanego przez samoloty faszystowskie.

Dziesięć tysięcy osób do niedawna stanowiło ludność Nules, słonecznego miasta rybackiego. Aż przyszedł atak lotniczy. Dziś jest już piąty dzień, jak pod ruinami zburzonych domów poszukuje się reszty ofiar. Nie ustalono dotychczas, ile osób zginęło pod walącymi się murami, pewne jest jedno tylko, że nikt nie uszedł z życiem.

Nie będę się silił na opisywanie tego, co się działo w Nules. Stwierdzę, tylko fakty, że miasto to zniknęło z powierzchni ziemi. Czy przypominacie sobie baskijskie miasto Guernica, zburzone przez lotników? Owszem, widzieliśmy wówczas na fotografiach wyrwy w domach i obraz straszliwego spustoszenia, ale bądź co bądź widać tam było resztki murów, które zachowały się po tym niemieckim wyczynie. Inaczej w Nules! Tu po ataku lotniczym nie zachował się ani jeden mur.

Samoloty przyleciały eskadrami z północy na południe. Przed pięcioma dniami miasto to po raz pierwszy zostało zaatakowane. Po tym nalocie miasto tak wyglądało, jak gdyby olbrzymi walec przeszedł po nim i zmiażdżył wszystkie domy kolejno jeden po drugim. Mało kto został wówczas przy życiu. Można więc zrozumieć zdumienie wojsk rządowych, gdy następnego dnia flotyla bombowców zbombardowała ruiny.

Gdyby chcieć odbudować miasto, należałoby zacząć od fundamentów, ponieważ bomby zburzyły nawet podwaliny domów. Mówią, że uczyniły to włoskie samoloty".

Granica Czechosłowacji

znowu otwarta

Ze Stanisławowa donoszą: Stanisławowski urząd wojewódzki zniósł rozporządzenie zamykające ruch graniczny na granicy polsko-czechosłowackiej. Do przekraczania granicy upoważnia turystów legitymacja członkowska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Związku Narciarskiego zatwierdzona przez powiatowe władze administracji ogólnej.

Płoną lasy

W lasach, należących do gminy Tylicz pod Muszyną, wybuchł onegdaj groźny pożar, który, strawiwszy znaczniejszą ilość drzewa materiałowego, złożonego w sągach, przerzucił się na lasy nadleśnictwa państwowego w Muszynie.

W natychmiastowej akcji ratunkowej wzięła udział cała okoliczna ludność, straże ogniowe z Muszyny i Tylicza oraz harcerze, obozujący w Tyliczu. Pożar udało się zlokalizować, szkody jednak są dość znaczne. W czasie akcji ratunkowej doznał kilkakrotnych poparzeń dozorca harcerskiego w Tyliczu. Władze policyjne prowadzą dochodzenia celem ustalenia przyczyn wybuchu pożaru.

Książka za 13 groszy

Byłem przed paru dniami świadkiem następującego zdarzenia:

Do jednej z księgarń przy ul. Świętokrzyskiej zgłosił się egzekutor magistracki w licznej asyście (dozorca domu, 2 robotnicy miejscy i jeszcze jakiś pan) i zażądał uiszczenia 13 zł. 50 gr.

Wywiązał się przy tym następujący dialog:

— Za co?

— Za przekroczenie przepisów o handlu.

— 13 zł. 50?

I płatnik prosi o pokazanie mu nakazu płatniczego.

Daremnie. Egzekutor odmawia. „Płaci pan, czy nie płaci"? I posyła po policjanta.

Tymczasem wyjaśnia się, że do grzywny, wynoszącej 3 zł. doliczono koszta egzekucyjne i odsetki w kwocie 5 zł. 50 gr. oraz koszta wozu (niedokonanej zwózki zajętego za 3 zł. biurka) w wysokości zł. 5. Tę właśnie ostatnią pozycję kwestionuje płatnik. O ile się zdołałam zorientować ma on nielada doświadczenie w sprawach egzekucyjnych i twierdzi, iż koszta wozu powinny wynosić 50 gr. a najwyżej złotówkę.

Pan egzekutor jest groźny, nieubłagany. Rzuca lakoniczny rozkaz: Wziąć z półek i zapakować sto książek „jak leci". Sto książek za zł. 13 gr. 50!

Księgarz oponuje. Daremnie! Władza w postaci policjanta asystuje przy czynności urzędowej egzekutora.

Zainteresowałam się, jakie to książki, oszacowane łaskawie przez p. egzekutora przeciętnie po 13 i pół grosza za egzemplarz, mają pokryć należność nieszczęsnego księgarza. Było tam około 20 egzemplarzy Fallady .Gdy będziemy mieli dziecko", z 10 egz. „Wspomnień inspektora pracy", kilka oprawnych egzemplarzy Kiplinga i t. d. Pan egzekutor ma „oko".

Przeciętna wartość książki z najwyższym nawet 40% rabatem waha się od 5 do 6 zł.

Ale cóż to obchodzi obdarzonego władzą p. egzekutora (nazywa się Mieczysław Studziński), że takie postępowanie naraża księgarza na niepowetowaną stratę. Tym bardziej, iż — wbrew uzasadnionym żądaniom płatnika egzekutor odmawia nawet spisania zabieranych prawem kaduka książek. Brać, „jak leci".

— Nie mam sekretarza i KSIĄŻEK NIE SPISZĘ. Pokwituję tylko ogólną ilość.

Księgarz w poczuciu wyrządzanej mu krzywdy rzuca z pasją:

— Bierze pan 5 zł. za koszta egzekucji, to niech-że pan za te pięć złotych popracuje.

Targ w targ — po telefonicznym odwołaniu się księgarza do p. naczelnika, koszta „zwózki" (niedokonanej!) musiał egzekutor obniżyć do 2 zł. Księgarz zapłacił i sprawa — ta sprawa! — została załatwiona.

Otwarta jednak pozostaje kwestia traktowania zwykłych obywateli, potulnych płatników wszelakich kar, grzywien, podatków przez innych obywateli, uzbrojonych w autorytet władzy.

Sądzę, iż ciekawość płatnika, za co ma płacić, nie jest zdrożna i powinna być uprzejmie przez p. egzekutora zaspokojona.

Sądzę, iż wysokość pewnych opłat (w danym wypadku koszta wozu) powinna być ściśle określona i nie zależeć od widzimisię.

Sądzę dalej, w swej naiwności, iż procedura, której byłam przygodnym świadkiem, prowadzi nieuchronnie do zniszczenia płatnika — przysłowiowej kury, znoszącej złote jaja.

Uiszczanie kar, opłat, podatków jest dla spauperyzowanego społeczeństwa obowiązkiem ciężkim, któremu każdy w miarę sił — kosztem wielkich nieraz ofiar osobistych — musi sprostać. Niechże spełnianiu obowiązków nie towarzyszą — szykany urzędników, wykonywających tak przykre z natury rzeczy czynności.

Sprawa pokrycia trzynastozłotowej należności setką książek wartości 500—600 zł. nabiera specjalnego posmaku, gdy uświadomimy sobie, że zdeprecjonował tak książkę funkcjonariusz miejski, a jego władze przełożone uczestniczą przez swych przedstawicieli w pracach instytucyj, zmierzających do podniesienia kultury przez przywrócenie książce jej istotnej wartości. **H. P.**

Świat na progu nowego kryzysu

Dziwną jest — doprawdy nie przenikliwość obrońców ustroju kapitalistycznego. Od połowy ubiegłego wieku co 7 — 10 lat powtarzają się periodyczne kryzysy gospodarcze. Z fatalną siłą działalność gospodarcza stacza się ze szczytu „pomyślności" w dno kryzysu i depresji, a wciąż nie brak głosów, że oto — kryzysy te — to zjawiska przypadkowe, nie związane z istotą gospodarki kapitalistycznej, że uda się je złagodzić i opanować.

Przypominamy sobie modny po wojnie „amerykanizm" i „fordyzm", naiwną wiarę w **bezgraniczne możliwości nowoczesnego kapitalizmu**. Im większe było złudzenie — tym większe rozczarowanie przyniósł rok 1929, nasięp ne lata wielkiego kryzysu.

Były również głosy, że kapitalizm „zorganizowany" zdoła opanować żywioł gospodarczy i od tąd już żyć będzie można i zarabiać spokojnie pod ochronnymi skrzydłami wielkich karteli i trustów. Tymczasem okazało się, jakie fatalne sztuki wypływają z „usztywniania" cen kartelowych i dławienia przez kartele rozwoju produkcji i zatrudnienia.

Naprzekór frazesom przysięgłych obrońców kapitalizmu kryzysy stawały się co raz dotkliwsze, a ogromna armia bezrobotnych nie topniała nawet w epoce „pomyślności".

Możemy o tej „pomyślności" mówić już jako o minionej. W miarę, jak zaczynamy rozporządzać dokładniejszymi danymi o sytuacji gospodarczej roku 1937 — staje się co raz jaśniejszym, że **był to już rok przełomu**.

Po za Stanami Zjednoczonymi rok 1937 nie ujawnił jeszcze wyraźnego spadku produkcji, ale już — naprzekór wielkiej akcji zbrojeniowej — **widać objawy zahamowania wzrostu, a nawet spadek produkcji krajowej**. Spadek walorów giełdowych i cen był to sygnał ostrzegawczy.

Nie należy też zapominać, że nowy, nadciągający kryzys **staje gospodarkę kapitalistyczną w stanie rozstroju**. Jeśli mowa o ostatniej epoce pomyślności, trudno nie jest mówić o wytworzeniu się jednolitej **koniunktury światowej**. Stare kraje kapitalistyczne, z wyjątkiem Anglii zaledwie przekroczyły stan produkcji z roku 1929, a w wielu wypadkach — nie osiągnęły go. Największy wzrost produkcji wykazały kraje uprzemysławiające się: Skandynawskie, bałtyckie, zbrojąca się intensywnie Japonia. Mimo szumnej reklamy Włochy w roku 1937 nie osiągnęły przedkryzysowych rozmiarów produkcji, a Niemcy—zaledwie te rozmiary przekroczyły. Niektóre kraje, jak np. Polska przybliżają się do stanu z przed kryzysu **dopiero wtedy, gdy już nadciąga nowy kryzys światowy**.

Rzut oka na stosunki amerykańskie wprowadzi nas w problematykę nadciągającego kryzysu.

W Stanach Zjednoczonych nie sposób skarżyć się na brak kapitałów, ani też na brak zysków, które w ostatnich latach silnie wzrosły. Mimo to — jak wynika ze statystyki budownictwa fabrycznego — nie osiągnięto w roku 1937 nawet połowy stanu z roku 1929. Wzrost inwestycyj maszynowych dowodzi — w zestawieniu z powyższym faktem, że chodziło tu nie o **nowe placówki pracy**, lecz o zastępowanie starych urządzeń w istniejących już zakładach.

Inny objaw — to **spadek dochodów mas pracujących** (zarówno robotników jak fermerów). Mimo ograniczenia czasu pracy, racjonalizacja i intensyfikacja pracy doprowadziła do tego, że stan zatrudnienia znacznie się obniżył. Istnienie ogromnej, prawie 10-cio milionowej armii bezrobotnych odbić się musiało ujemnie na dochodach świata pracy.

Te objawy musiały przyśpieszyć wybuch kryzysu. Pomimo dzielnych wysiłków Roosevelta nie udało się opanować żywiołu: **stworzyć równowagi między rozwojem produkcji i wzrostem kapitału akumulowanego (nagromadzonego) a rozporządzalną siłą nabywczą.**

Wszelkie próby wprowadzenia planowości w postaci czy to planowej akcji zatrudnienia czy reform gospodarczo - socjalnych napotkały na przeszkodę w domi nującej pozycji wielkiego kapitału.

Jedno z amerykańskich pism finansowych pisało z całym cynizmem:

„Big fellow" („wielki człowiek" — gruba ryba kapitału) zastrajkował. Nie musi prowadzić interesów, aby żyć. Może bez trudności przeżyć kryzys; może przeczekać, aż podatki zostaną zmienione po jego myśli".

Te słowa lepiej niż zawiłe wywody teoretyczne ilustrują fakt, że wszelkie pomysły „planowej polityki koniunkturalnej" są absurdem, **dopóki nie zostanie usunięte samowładztwo kapitalistycznej oligarchii.**

Nadciągający kryzys zastaje jednak państwa totalne również w niepomyślnej sytuacji. Czy to prowadzące faktycznie wojnę (Japonia w Chinach, Włochy w Abisynii i Hiszpanii), czy to gotujące się do niej intensywnie odczuwają wszelkie niedogodności „gospodarki wojennej". Znaczna obniżka poziomu życiowego ludności, rosnące trudności surowcowe i eksportowe (zwiększające się jeszcze na tle sytuacji kryzysowej i wzrostu konkurencji na rynkach światowych) przyśpieszają kres inflacji pieniężno - kredytowej, — mającej na celu „dozbrojenie".

Leży przed nami książeczka znanego ekonomisty bolszewickiego Wargi p. t.: „**Kapitalisticzeskij mir na porogie nowawo krizisa**". Gosizdat 1938 (Świat ekonomiczny na progu nowego kryzysu). Autor usiłuje dowieść, że w r. b. **amerykański kryzys przeobrazi się w kryzys powszechny**. Nie brak w książeczce wypadów pod adresem „socjalno - demokratycznych leaderów" oraz „prawych kontrrewolucjonistów i restauratorów kapitalizmu Bucharina i Trockiego", którzy jakoby przeceniali stabilizację kapitalizmu. Nie brak również triumfalnych hymnów na cześć nieprzerwanego, szybkiego wzrostu gospodarki sowieckiej.— Jak gdyby Związek Sowiecki nie przeżywał znacznych trudności gospodarczych, jak gdyby zdołano już tam osiągnąć **równowagę między wzrostem produkcji i wzrostem dobrobytu mas.**

Doświadczenia ostatniego kryzysu doniosły, że tylko w tych krajach masy pracujące nie padają liczną ofiarą kryzysu, **gdzie zachowaną jest swoboda organizacyjna i wolności demokratyczne.** Wielkie reformy społeczne w Stanach Zjednoczonych i we Francji nie dały odpowiednich efektu gospodarczego dla tego, ze nie odpowiadała im planowa polityka produkcji i rozdziału dochodu społecznego.

Demokracja jest jedynym fundamentem takiej społecznej gospodarki planowej. Walka o demokrację jest właśnie dziś — na tle nowej fali kryzysowej — bardziej niż kiedykolwiek hasłem dnia.

(l.).

W faszystowskich Włoszech

Głodne „imperium"

Polityka faszystowskich Włoch staje się coraz bardziej awanturniczą. Tą drogą Il Duce usiłuje odwrócić uwagę społeczeństwa od *coraz groźniejszego położenia gospodarczego*. Ludność Imperium cierpi bowiem głód. Staje się on tak dokuczliwy, że dzisiaj nawet władze już nie ukrywają prawdziwego stanu rzeczy i niedobór zbóż jest przedmiotem publicznej dyskusji. Wskutek niedostatecznych zbiorów i zamknięcia zapasów zbóż w składach, na przednówku powstał *brak mąki*. Wobec powyższego zastosowano przymusową 20-procentową domieszkę kukurydzy i ryżu do mąki pszennej. Ale nie wiele to pomogło, ponieważ z kolei dał się odczuć brak *kukurydzy* (i pod tym względem Abisynia zawiodła) *i ryżu*. Poza tym gatunek mąki mieszanej okazał się zły. Rosło powszechne niezadowolenie. W tych warunkach władze były zmuszone do podjęcia importu pszenicy z zagranicy i zmiany rozporządzenia o domieszce. W uprawianej przez Mussoliniego polityce samowystarczalności powstał wyłom. Tendencja do ochrony zapasów dewiz i złota stosowana od czasu wojny o Abisynię słabnie. Ale na tym jeszcze nie koniec.

W kraju zapowiada się dalszy nieurodzaj pszenicy i innych zbóż. Według oficjalnych obliczeń będzie brakować ok. 20 mil. kwintali zbóż, bowiem podczas gdy w latach ubiegłych przeciętne zbiory wynosiły przy maksymalnym wysiłku około 70 milionów kwintali, obecnie nastąpił znaczny spadek produkcji i da ona co najwyżej 60 milionów kwintali przy zapotrzebowaniu 80 milionów kwintali. Brak trzeba będzie uzupełnić przez dalsze zakupy zagranicą. Nadmieńmy, że przed wojną europejską produkcja zbóż we Włoszech wynosiła około 50 milionów kwintali, czyli, że stan obecny oznacza spadek do poziomu z 1914 roku. Stanowi to znaczną klęskę, jeśli weźmie się pod uwagę wielki wysiłek uczyniony w kierunku podniesienia produkcji zbóż. To też na gwałt przygotowuje się zgromadzenie korporacji wytwórców zbóż, która ma zebrać się już w pierwszych dniach lipca r. b. pod przewodnictwem samego Mussoliniego i radzić nad katastrofalną sytuacją.

Tymczasem jeszcze udaje się faszystowskim dyktatorom Włoch znanymi „efektami" w polityce zewnętrznej powstrzymywać ferment, jaki nurtuje ludność, zdaje się jednak, że ferment ten będzie wzrastał. Przecież pod naciskiem wzburzenia społeczeństwa Il Duce został zmuszony do publicznego przyznania się do klęski w aprowizacji kraju. Ciekawe jednak, jakimi jeszcze środkami polityka faszystowskich Włoch wzburzenie to będzie zwalczać, jeśli zawiodły Abisynia i Hiszpania, ponieważ nie potrafiły do tego stopnia zająć umysłów społeczeństwa, że nie zapomniało ono o żołądkach.

MAŁY FELIETON

Kalif z Bagdadu

Motto: „Wszystko nowe, i [illegible], i buty, i koszule. Maż tu był porządek w tej Rzeczypospolitej, gdy chamstwo tak zbytkownie się ubiera?"

(H. Sienkiewicz, Ogniem i mieczem).

Zbytkownie, czy nie zbytkownie — w każdym bądź razie Zagłobę w przebraniu „dida"-lirnika nikt nie poznał i kniaziównę udało mu się szczęśliwie przez zbuntowane kozactwo przeprowadzić. Tak samo nikt nie poznał kalifa z Bagdadu, gdy zapuszczał się w zaułki stolicy pomiędzy biedny lud.

A dlaczego ich nie poznawano?

Bo nie polewali się wodą kolońską i fryzjerem od nich na pięć metrów nie zalatywało.

I piechotą szli. Imć pan Onufry Zagłoba nawet skarżył się, mówiąc: „Najgorsze ze wszystkiego, że trzeba iść piechotą, ale nie ma rady!" A z pewnością i Harun al Raszyd nie jeździł po Bagdadzie ani Mercedesem, ani Packartem, jak to czyni kalif na Polesiu.

A historia z wyniesionymi przez okno źle strzeżonymi karabinami wywołała poruszenie na wszystkich posterunkach policyjnych w całym województwie.

[illegible]danie rzeczywiście trudne do rozwiązania.

Zabierać je z sobą — nie można. Na świecie spokojnie, nie słychać o wojnie. I lud „tutejszy" spokojny. Zobaczy policję w obchodzie z karabinami na ramieniu — Bóg wie co pomyśli. Okaże się, że policja wywołuje niepokój publiczny, a za to w Polsce grozi kara, już nie tylko, gdy się karabinem niepokój wywołuje, ale nawet niewinnym pio-[illegible].

A więc zostawić karabin na posterunku? Także nie dobrze. Bo kto ma pilnować? Policjant ma roboty przez głowę. Jest on na posterunku albo sam jeden, albo w towarzystwie jeszcze jednego, dwuch najwyżej trzech policjantów. A jaki teren pracy? Większy niż niejedno udzielne księstwo w Europie.

A w ogóle po co pilnować? Kto ukradnie karabin? A jeśli kto ukradnie, to co z nim zrobi? Który paser kupi karabin? Doprawdy, że łatwiej sprzedać milion karabinów, niż jeden. Jeśli kto nam kiedy opowiadał, że widział jak „Żyd karabin nosił", to nie wierzcie temu. To był kalambur. Naprawdę, to on widział, jak „żydka rabin nosił".

A żart z karabinami choć dobry, ale niebezpieczny. Nie dziś — to jutro zajedzie do jakiego urzędu taksówką Poleszuk w świtce, w słomianym kapeluszu i postołach, wyniesie nie karabiny, lecz kasę. Wszyscy będą przekonani, że to.. kalif, tymczasem okaże się, że nie był kalif, a urząd więcej kasy nie zobaczy. Powstanie nowy rodzaj oszustw: na kalifa, jak już istnieje na wujaszka, [illegible] doktora, na konsula.

[illegible]o zresztą nic nowego. Opowiadają, że już w starożytnym Bagdadzie żerowano na zamiłowaniu Harur al Raszyda do charakteryza-[illegible]. Mieszkał tam mianowicie stary ale bogaty kupiec Abd el Rachman, który miał młodą i piękną żonę Fatmę. Zauważył on wracając wieczorem ze swego kramu biednego, ale młodego i dorodnego mężczyznę koło swego mieszkania. Powtórzyło się to kilka razy, a raz to nawet zetknął się z nim samym w [illegible]zwiach swego domu.

Fatma zapewniła męża, że to stary Harun al Raszyd odwiedza ją przebrany za młodego człowieka.

Abd el Rachman był bardzo dum-[illegible]y z tego, że sam kalif grzeje się przy jego ognisku domowym.

Historia stara, ale powtórzyć się może.

ULTIMUS.

Kanciarze z Ameryki czyhają

na naiwnych emigrantów

Jeden z emigrantów polskich padł ofiarą nieuamiennych oszustów. Rzecz działa się w Avellaneda w Argentynie. Stanisław Trzeciak, lat 25, poznał tam 2 osobników, którzy przyrzekli mu dobrą posadę, o ile za swoje pośrednictwo otrzymają pewną zapłatę. Oszuści zawieźli Trzeciaka przed drzwi wielkich warsztatów, mówiąc, że najlepiej otrzyma on pracę.

Uradowany nasz rodak wydobył z banku 1000 pesów jako dowód, że umie być wdzięcznym za przysługę przyjacielską. Jednak Trzeciak nie zamierzał wręczyć całej sumy pośrednikom. Oszuści przeliczyli pieniądze, włożyli banknoty do koperty i oddali mu ją, mówiąc, żeby nazajutrz stawił się do pracy, po czym odeszli.

Trzeciak oglądając kopertę zauważył, że nie ma w niej niestety wydobytych z banku pieniędzy, lecz bezwartościowe skrawki papieru.

Ostrzeżenia, które emigranci otrzymują w Syndykacie Emigracyjnym na odwrotnej stronie każdego pokwitowania czy karty hotelowej, obowiązują nie tylko w kraju, lecz jeszcze bardziej za granicą, gdyż wtedy emigrant jest pozbawiony opieki konwojentów i znajduje się między ludźmi, których języka nie zna.

Herminia zur Mühlen

JEDEN Z PRZYSIĘGŁYCH ZIEWA

z niemieckiego przełożyła
HALINA PILICHOWSKA.

Oskarżony spuścił oczy i pogrążył się w rozmyślaniach.

„To dziwne, walczę o własne życie. Czyni to właściwie mój obrońca. Chociaż jestem niewinny, muszę temu człowiekowi zapłacić i to dobrze zapłacić, aby ratował me życie. A przecież sprawa jest taka prosta: żony swej nie zabiłem. Zabijałem ludzi na wojnie, ale byli to mężczyźni. Kobiet natomiast się nie zabija, nawet wtedy się nie zabija, gdy się ma po temu wszelkie powody. Ciągłe jej niezadowolenie, nieuzasadnione pretensje uczyniły z mego życia piekło. Jakąż miałem radę na kryzys światowy? A ona zachowywała się stale tak, jak gdybym ja, i to tylko ja ponosił odpowiedzialność za depresję gospodarczą. A mimo to nie zabiłem jej. Bóg mi świadkiem, żem nie był takim ideałem, jak to przedstawia mój obrońca, alem bądź co bądź był porządnym człowiekiem, który rzetelnie starał się postępować jak najlepiej. Poszlaki... Każdy prawnik wie o tym, że poszlaki zawodzą. Obciąża mnie brak alibi.. Gdybym był mordercą, to niewątpliwiebym je miał".

Oskarżony wzniósł oczy do góry.

„Na galerii rozlegają się szepty... Młodzik jakiś otacza ramieniem dziewczynę... A czy wy tam, ludzie na galerii, nie wiecie, że się tu rozgrywa walka o życie ludzkie? Nie macie tu, co prawda, chwalić Boga, nic do gadania. Człowiek, którego wam wydano na pastwę, mógłby już na swym życiu postawić krzyżyk. Pożądacie sensacji. Wszyscy jej pożądacie, niezależnie od tego, czy siedzicie tam z pustym żołądkiem i nie wiecie, z czego zapłacić komorne, czy też czeka na was przed sądem własna wytworna limuzyna. Ale nie wy, jak zaznaczyłem, decydujecie o życiu i śmierci. Przynajmniej o moim życiu i o mojej śmierci. Czynią to przysięgli. Stateczni, sumienni, starannie dobrani ludzie, którzy dobrze wiedzą, o co się tu toczy gra. Jestem w ich rękach bezpieczny".

Oskarżony obrzucił spojrzeniem ławę przysięgłych.

„Jeden z nich", — spostrzegł głęboko wzburzony, „dłubie w nosie. Jak można teraz dłubać w nosie? A może go swędzi i przysięgły drapie się zupełnie mechanicznie? Ostatecznie, przysięgli też są ludźmi, tak jak wszyscy inni. Gdy ich coś swędzi, to się drapią. Może ten lub ów ma również w domu żonę taką, jaką była Muriel. I taki właśnie mógłby być dla mnie niebezpieczny. Takiby zrozumiał, że się taką żonę zabija. Kawalerowie i szczęśliwi mężowie, bo i tacy się trafiają, trzymają niezawodnie moją stronę. Wszak mężczyzna, porządny mężczyzna nie zabija bezbronnej kobiety. Bezbronna, co prawda, Muriel nie była. To ja byłem bezbronny wobec jej scen, wobec spazmów. Gdym znużony pracą biurową wracał wieczorem do domu, to z lękiem zazwyczaj otwierałem drzwi. Ale to wszystko nie uzasadnia zamordowania żony. Tak,. dobrze obrońca powiedział: „Człowiek, który wszystkim, z kim się stykał, zawsze się starał dopomóc". Istotnie tak postępowałem. Ludzie to biedne psy i trzeba im pomagać.

Sędzia się z lekka pochylił. Nie ma groźnej miny. Czuję, że jest przeświadczony o mojej niewinności... Może dziś jeszcze będę wolny...

Co... co to? Jeden z przysięgłych ziewa? Ziewał! Hola, panie sędzio przysięgły, czy pan nie wie, o co się tu toczy walka? O życie lub śmierć człowieka, niewinnego człowieka. Pan wespół z resztą ławą ma o tym orzekać, a pan — ziewa! Tak to pana interesuje? Nie mogę tego, dalibóg, pojąć: idzie tu o prawo, o życie ludzkie tu idzie, a on, on... ziewa. Gdyby się człowiek ten nagle zerwał i strzelił do mnie z rewolweru, to od biedy można by to jeszcze było zrozumieć, świadczyłoby to przynajmniej, że mnie nienawidzi i już to jedno nawiązałoby między nami pewien kontakt. Ale gdzie tam, siedzi, wyciąga przed siebie nogi, ziewa. Gdyby mnie miał za winnego, to powinienby pałać gniewem, gdyby mnie miał za niewinnego, to powinienby wytężyć wszystkie siły, aby mnie uratować. A ten człowiek nie myśli ani tak, ani owak: raczy się nudzić — ziewa. Boże najdroższy, czyż to możliwe? Jak mogą się dziać takie rzeczy? Czyż tacy są ludzie? Wówczas lepiejby było... Toć od dzieciństwa już słyszy się o prawie i sprawiedliwości, o więzi, łączącej wszystkich ludzi. A gdy w grę wchodzi śmierć lub życie, to siedzi tu sobie taki pan i ziewa. Obojętnie, jak gdyby go to wszystko nic a nic nie obchodziło. Czyż można nadal żyć w takim świecie? Spadnie kiedy na człowieka krzywda, jakaś bądź niesława, a inni będą sobie tylko w nosach dłubać i ze znużeniem ziewać. Panie przysięgły, tam, wyżej, proszę mnie wysłuchać...

Tak, tak, panie sędzio, już milczę. Tak, tak, panie obrońco, nie powiem już ani słowa, i bardzo bym jeszcze tylko chciał wiedzieć, czy i pan by ziewał, gdyby umówione honorarium nie było tak znaczne, że już nic mi prawie nie zostanie po jego zapłaceniu? Ziewałby pan niewątpliwie wytworniej niż przysięgły, osłoniłby pan sobie usta dłonią. albowiem jest pan człowiekiem dobrze wychowanym. O, Boże, jakież to okropne! Widzę przed sobą całą salę sądową, i ukradkiem, pokryjomu wszyscy ziewają. Dla wszystkich jestem obojętny, ja, człowiek niewinny, stojący w obliczu śmierci. Dla wszystkich sprawiedliwość jest rzeczą obojętną. Dopiero teraz spostrzegam, jak mój obrońca cedzi słowa. I gdyby mimo wszystko zdołał mnie uwolnić, to znowu musiałbym powrócić do świata, w którym ludzie ziewają, gdy w grę wchodzą inni ludzie. Do świata, w którym ludzie przymykają oczy, aby nie widzieć spraw, które mogłyby zakłócić ich spokój i beztroskę. To dziwne, obrońca mój ociera pot z czoła, a przecież jest tu tam na wolności? Wśród potwornego ziewania? Nie I jakżebym mógł teraz, gdym już poznał ludzi, żyć sam tam na wolności? Wśród potwornego ziewania? Nie mogę; nie chcę.

Panie sędzio! Panie sędzio!

Nie, panie obrońco, teraz nie będę milczał! Teraz już nie! Niech pan sobie już nie zadaje trudu. Przecież i tak nie ma to żadnego znaczenia... Może umarli są inni niż żywi. Może nie ziewają, gdy mają orzekać o śmierci i życiu.

Nie, panie sędzio, nie dostałem obłędu. Chcę tylko złożyć pewne zeznania. Tak, zamordowałem swą żonę za to, że ziewała i proszę ławę przysięgłych, aby zechciała przezwyciężyć swe znużenie i uznać moją winę. Przecież to potrwa niedługo, będziecie mogli niebawem wrócić do domu i spożyć obiad. Jestem winien, winien, albowiem wierzyłem w ludzi i błagam was pokornie o wyrok śmierci!"

Siły powietrzne Czechosłowacji

W państwach śródlądowych, położonych w złych warunkach geopolitycznych, silne lotnictwo zadecyduje o sprawie najważniejszej, o suwerenności państwa. Nie wątpliwie Czechosłowacja należy do państw posiadających bardzo niepomyślne warunki geo - polityczne. Długość granicy niebezpiecznej, z której Czechosłowacji może grozić najistotniejsze niebezpieczeństwo, wynosi przeszło 900 km.! Najżywotniejsze punkty przemysłowe leżą w zasięgu nieprzyjacielskich samolotów, nawet lekkiego bombardowania, co znacznie pogarsza nie tylko warunki ogólnego bezpieczeństwa kraju, ale może siły zbrojne postawić w obliczu wstrzymania dostaw sprzętu wojennego. W tych warunkach zarówno w działaniach zaczepnych jak i obronnych, lotnictwo dla Czechosłowacji nabiera szczególnego i decydującego znaczenia.

Czechosłowacja od początku swojej niepodległości znalazła się w szczęśliwym położeniu, bowiem posiadała zupełnie dobrze zapoczątkowany przemysł, a niektóre fabryki miały za sobą długoletnią praktykę jeszcze z czasów Wielkiej Wojny. Istniejące podstawy pozwoliły w stosunkowo krótkim czasie na tyle zorganizować przemysł lotniczy, aby mógł on zaspokoić przynajmniej najpilniejsze potrzeby jednostek lotniczych. Obecnie przemysł czeski produkuje samoloty i silniki według własnych konstrukcji oraz na podstawie licencji francuskich.

Czechosłowackie siły powietrzne wyposażone są w następujący sprzęt: samoloty myśliwskie jednoosobowe, samoloty liniowe dwumiejscowe, samoloty lekkiego bombardowania, samoloty bombardujące.

Lotnictwu bombardującemu ciężkiemu dotychczas Czechosłowacja poświęcała stosunkowo najmniej uwagi, albo poprostu, co jest bardziej prawdopodobne, przemysł jej nie był przygotowany do produkcji ciężkich samolotów.

Lotnictwo wojskowe jest zorganizowane w siedem pułków lotniczych, których rozmieszczenie w kraju jest następujące: 1 pułk w Pradze, 2 płk. w Ołomuńcu, 3-ci w Pistyen, 4-ty pułk w Hradec Kralove, 5-ty w Brnie, 6-ty (bombardujący) w Pradze, 7-y w stadium organizacji, Kosice.

Czechosłowacja posiada: 180 samolotów bliskiego wywiadu, 60 dalekiego wywiadu, 180 myśliwskich, 90 lekkiego bombardowania, 48 samolotów bombardujących. Razem w pierwszej linii 648 samolotów. W szkołach, w dyspozycji i w fabrykach około 750 samolotów. Ogółem Czechosłowacja posiada 1398 samolotów. Personel składa się z 740 oficerów, w tym 680 należy do personelu latającego, 980 podoficerów i 7.000 szeregowców.

Jak donosi prasa zagraniczna, ostatnio Czechosłowacja miała otrzymać pewną ilość samolotów z Sowietów. Dostarczone samoloty miały uzupełnić wielkie braki w lotnictwie bombardującym, które Czechy dotąd posiadały w bardzo ograniczonej ilości. Obrona przeciwlotnicza dysponuje 4-ma jednostkami (Praga, Ołomuniec, Postyen i Kladno).

Prorok Indii ciężko chory



Na zdjęciu Mahatma Gandhi, który ostatnio tak bardzo podupadł na zdrowiu, że może chodzić tylko o lasce i w towarzystwie podtrzymującego hgo wnuczek.

Francuski „Salzburg"

Zlikwidowane przez hitlerowców słynne festiwale muzyczne zostaną wskrzeszone w Wersalu

Zlikwidowanie słynnych festiwalów muzycznych w Salzburgu nasunęło francuskim sferom artystycznym myśl stworzenia „francuskiego Salzburga". W pierwszych tygodniach, jakie upłynęły po Anszlusie, prasa paryska i prowincjonalna przepełniona była artykułami na ten temat. Z miejsca rozpętała się burza, gdy przyszło do ustalenia ewentualnego miejsca, gdzie te uroczystości muzyczno-teatralne miałyby się odbywać.

Odrazu narzucał się Wersal. Zarówno ze względu na mir, jakim cieszy się ta miejscowość we wszystkich krajach, jak też i ze względu na swoje historyczne znaczenie, malownicze położenie i — biorąc rzecz od strony praktycznej — bliskość Paryża, Wersal wydawał się wielu predystynowanym do spełnienia roli „francuskiego Salzburga", nazwy, przeciw której, nawiasem mówiąc, podniosły się słuszne protesty, gdyż nie ma powodu do łączenia francuskich festiwalów z Salzburgiem. Propozycje, aby festiwal odbywał się w nowym teatrze Trocadero w Paryżu, odpadły odrazu, gdyż ani sala ta nie nadawała się do uroczystości międzynarodowych, ani też nie posiada niezwykłego prestiżu Wersalu.

Minister oświaty studiuje obecnie możliwości zorganizowania Festiwalu Wersalskiego. W związku z tym różne osobistości ze świata artystycznego, organizacje i ugrupowania wypowiadają swoje dezyderaty bądź bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem memoriałów czy wywiadów i oświadczeń w prasie. Wydaje się bardzo wątpliwe, aby tego rodzaju festiwal mógł dojść do skutku jeszcze w roku bieżącym, ale ze stanowiska, jakie zajął minister, należy sądzić, że w roku przyszłym seria się rozpocznie.

Niemal wszyscy koryfeusze francuskiej sztuki wyrazili te same postulaty i życzenia w sprawie repertuaru i składu osobowego festiwalu. Aczkolwiek uroczystości te ma cechować charakter międzynarodowy, aby były one atrakcją światową, pod względem duchowym i artystycznym winny przede wszystkim reprezentować sztukę francuską. Sfery miarodajne podkreślają, że aczkolwiek Francja była zawsze „ziemią obiecaną" dla emigrantów, nie należy jednak — nawet na terenie artystycznym — mieszać pojęcia gościnności z pojęciem inwazji. Dlatego też z góry można przewidzieć, że aczkolwiek wystąpią jako goście najbardziej wartościowi przedstawiciele zagranicznego świata muzycznego, jak Toscanini czy Bruno Walter, w dziedzinie twórczości dramatycznej reprezentowane będą wyłącznie siły francuskie, chociaż zaproszenie Maxa Reinhardta nie jest wyłączone.

Oryginalny sport amerykański



Najnowszym sportem wodnym, wprowadzonym ostatnio w znanych kąpieliskach amerykańskich, jest jazda za motorówką na falach morza, przy blasku trzymanej w ręku pochodni. Amatorzy tego sportu muszą oczywiście pro dukować się w nocy co daje zgromadzonym na brzegu morskim widzom niezwykle malowniczy obraz.

„Quartier Latin"

Słynna Dzielnica Łacińska w Paryżu

Dzielnica łacińska, której sława promieniuje na cały świat, jest jedną z turystycznych atrakcyj Paryża. Turyści, przybywający do stolicy nadsekwańskiej ze wszystkich stron, szukają w Quartier Latin nie tylko pięknych gmachów, ale przede wszystkim owego specyficznego nastroju dzielnicy studenckiej. W tej chwili właśnie, pod koniec roku akademickiego, w okresie egzaminów, Quartier Latin przybiera swoje charakterystyczne oblicze, najbardziej tradycyjne. Wystarczy przejść przez most Saint - Michel i postąpić kilka kroków na bulwarze, aby się przekonać, że okres egzaminów przypada równocześnie z okresem wielkich zabaw studenckich. Po tygodniu „de la Faluche", który odbył się około świąt Wielkiej Nocy, nastąpiły inne tradycyjne święta studenckie. Każdy niemal wydział uniwersytetu, każda szkoła wyższa posiada swoje odrębne obchody. Po bulwarze kroczy defilada „przebierańców" w białych kitlach, z dziwacznymi instrumentami w rękach. To pochód farmaceutów. Z drugiej znów strony widać pochód młodych ludzi w fezach: to inna grupa maszeruje przy dźwiękach głośnego śpiewu. Wszędzie i zawsze panuje ta sama wesołość i beztroska.

Kawiarnie dzielnicy łacińskiej zmieniły teraz nieco wygląd. Na krzesłach i stolikach leżą stosy książek, zeszytów z notatkami i słowników, a właściciele tych „corpora delicti" rozmawiają o profesorach, pytaniach i egzaminach. Wszędzie zaobserwować można ożywienie, podniecenie, a nawet pewien niepokój. Przed głównymi szkołami i uczelniami gromadzi się młodzież w oczekiwaniu rozpoczęcia egzaminu, który zdecyduje o całym roku. Tematy rozmów są jednolite: o egzaminach i egzaminatorach. Nie wszyscy jednak studenci czekają na „rozprawę" ze spokojem ducha! Nie mało jest takich, którzy ze zbyt wielką gorliwością oddali się rozkoszom nocnego życia paryskiego, nie mieli więc czasu na naukę. A teraz nie wiedzą, co ich czeka...

Ale że dobry humor na paryskich uczelniach nigdy nie traci prawa obywatelstwa, więc gdy w jednej szkole odbywają się groźne egzaminy, inne nadal uprawiają zabawę. Tradycyjne największe znaczenie posiada t. zw. „Bal des Quazarts" (poprawnie powinno być: Bal des Quatre Arts), a więc bal „czterech sztuk", czyli studentów malarstwa, rzeźby, architektury i muzyki, który jest szaloną zabawą studencką. Studenci Akademii niemal nago, umazani krzyczącymi farbami, z fantastycznymi nakryciami głowy, hasają po ulicach, zbierając po kawiarniach Champs - Elysees, Montparnasse i Quartier Latin towarzyszy i towarzyszki na bal. Zabawa jest nie zwykła. Banda „dzikusów" wpada do kawiarni z wrzawą i krzykiem, rozsypuje się po całym lokalu, zabierając ze stolików, co się da: papierosy, cukier, ciastka, wypijając resztki zawartości kieliszków czy szklanek. Nikt nie protestuje, nikt się nie obraża, bo humor studencki jest w Paryżu święty. Niejeden stateczny pan przyłącza swój głos do ogólnego śpiewu, pamiętając widocznie, jak mu wesoło było za studenckich czasów... Przed tarasami kawiarń zbierają się tłumy, przyglądając się z uśmiechem harcom „dzikich", urządzających swoje tournee pod dobrotliwym wzrokiem policjantów.

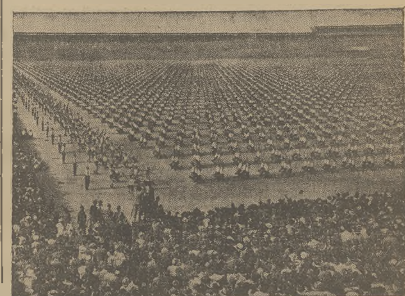
Tak to uczy się, bawi i szaleje najweselsza gromada pod słońcem: paryscy studenci.

Noc tańsza od dnia

Wsiadając w Warszawie, Berlinie, Wiedniu czy w Paryżu, wszędzie jednym słowem, około północy do taksówki, płacimy tak zwaną taryfę nocną, wyższą od dziennej. Apteka, sporządzająca nocą recepty, pobiera pewien dodatek. W tramwajach warszawskich płacimy za przejazd nocą 100% więcej. Restauracje — i to nie tylko w Warszawie — zdzierają z gości nocnych, ile się da...

Istnieje jednak miasto, gdzie życie nocne jest od 20 do 50% tańsze niż za dnia. Miastem tym jest Lizbona, stolica Portugalii. Po 11-ej w nocy lizbońskie restauracje, kawiarnie, kabarety, dancingi itp. lokale rozrywkowe obniżają ceny od 20 do 50%. Miłe miasto.

Masowe ćwiczenia gimnastyczne
w stolicy Czechosłowacji



Ideał piękności w Albanii

Znana angielska uczona miss Hasluck, zajmująca się specjalnie antropologią, ogłosiła drukiem pracę, dotyczącą ludów bałkańskich. Z pracy tej można niejako ustalić tezy, co uchodzi za ideał piękności na Bałkanach. Pojęcie piękności wśród ludów bałkańskich ma całkiem inne nastawienie od gustu pozostałych ludów Europy.

W Albanii np. dziewczyna z okrągłą twarzą jest uważana za „wstrętną i odrażającą". Nazywają ją „przebrzydłym melonem". Albańczykom podobają się kobiety z długą czaszką i podłużną twarzą. Podobny gust mają Macedończycy. Aby czaszka mogła tę formę uzyskać, w niektórych okolicach istnieje zwyczaj nowonarodzonym niemowlętom bardzo ciasno owijać głowę, aby w ten sposób nadać czaszce formę podłużną, a szczytem marzenia jest, by głowa uzyskała formę gruszki. Głowa spiczasta o formie gruszki wywiera największe wrażenie na obu płciach zacofanych Albańczyków i Macedończyków.

W służbie nauki

Kinematografia posiada niezaprzeczalne znaczenie dla rozwoju nauki, a zwłaszcza dla niektórych jej gałęzi. W niektórych krajach znaczenie to doceniane jest w dostatecznej mierze. We Francji np. wydziały filmowe wojska, marynarki, lotnictwa i robót publicznych posługują się filmem dla doskonalenia maszyn i motorów, jak również instrumentów pomiarowych. Kinematografia wprowadzona jest także oficjalnie i praktycznie do poszukiwań w urzędzie narodowym badań i poszukiwań naukowych, a College de France i Instytut Przeciwrakowy w Paryżu posiadają pełną instalację mikro - kinematograficzną. Również i uniwersytet w Lyonie posługuje się instalacją filmową.

Kinematografię stosuje się coraz częściej dla celów naukowych w Anglii, w Niemczech, w Japonii.

W Stanach Zjednoczonych film naukowy znalazł zastosowanie najszersze. Uniwersytety amerykańskie posiadają instalacje filmowe, a uniwersytety w Yale i w Harvard mają oddzielne pawilony filmowe z wszelkimi instalacjami, zarówno kinowymi jak i mikro - kinematograficznymi.

Polska sztuka tkacka



W salonach Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie otwarta została niezwykle interesująca wystawa, poświęcone obecnej i dawnej artystycznej tkaninie polskiej. Wystawa obrazuje wszystkie fazy ewolucji sztuki tkactwa artystycznego, od prostych kilimów chłopskich aż do wspaniałych kobierców magnatów polskich. Prócz współczesnych kilimów i tkanin, od pierwszych prób odrodzenia przemysłu tkackiego, aż do dzisiejszych czasów, jest reprezentowany na wystawie bogaty zespół dawnych tkanin polskich, kobierców strzyżonych, gobelinów, kilimów i pasów polskich.

Na zdjęciu — jeden z eksponatów wystawy — gobelin ślubny z XVIII wieku.

Rokowania w przemyśle naftowym

W ósmym dniu rokowań o zawarcie układu zbiorowego dla zachodnich i wschodnich kopalń naftowych — mniejszych i średnich przedsiębiorstw—nie doprowadzono do pożądanego rezultatu.

Trudności w uzyskaniu porozumienia polegają na tym, że obie strony różnią się bardzo w swych stanowiskach co do płac. Przemysłowcy, jakby dla przewlekania rokowań lub dla wywołania konfliktu, wysuwają propozycje, wynoszące o 2 — 3 złotych dziennie mniej dla poszczególnych kategorii robotników w stosunku do płac, unormowanych już w innych okręgach.

O ile nie dojdzie do porozumienia, to w najbliższych dniach będzie proklamowany strajk ogólny w tych przedsiębiorstwach.

Stanowisko przemysłowców jest niczym nie usprawiedliwione i powodowane tylko chęcią wielkich zysków — w dużej mierze kosztem robotników. Odpowiedzialność za groźbę strajku w tych przedsiębiorstwach spada wyłącznie na przemysłowców.

Robotnicy oczekują z niecierpliwością wyniku rokowań i gotowi są w każdej chwili przystąpić do strajku.

Kronika krakowska

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 4 lipca

8.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.05 Krakowski dziennik sport. 15.10 Lokalne wiad. gospod. 15.30 Lokalne „Czy wiecie, że...“ w opr. dr. Jana Reguły. 17.00 „To i owo“. 17.10 Koncert solistów: Magdal. Polówna (śpiew), Ant. Szafranek (skrz.) i Karol Szafranek (fort.) (z Katowic). 17.50 Program na dzień następny. 17.55 Wiad. bieżące. 21.00 Władysław Orkan: „Miłość pasterska“ — odcinek prozy. 22.00 Lokalne wiad. sport. 22.05 Muzyka klasyczna (płyty).

WTOREK, 5 lipca

8.00 Muzyka lekka (płyta za płytą). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiad. gosp. 17.00 J. Szigeti gra... (płyty). 17.50 Program. 17.55 Wiad. bieżące. 21.00 Pogadanka aktualna. 22.00 Lokalne wiad. sport. 22.05 Koncert lekki w wyk. ork. jazzowej Tad. Pileskiego z udziałem solistów: Elzy Dankiewiczówny (refreny), Ant. Tomazsewskiego (saksofon), M. Tytusa i T. Pileskiego (dwa fortepiany), oraz harmonia — w przerwie: Skecz Antoniego Wasilewskiego „Ekonomista“.

Kina

ADRIA: „Nie znała miłości“ i „Zwycięska walka“.

ATLANTIC: „Salwa o świcie“ i „Bogate biedactwo“.

KINO-TEATR BAGATELA: Z powodu remontu budynku nieczynny.

LOPP: — „Niewidzialne małżeństwo“ i „Spotkali się w Paryżu“.

MUZEUM: „Książątko“.

PROMIEŃ: „Eskapada“ i „Ucieczka ku szczęściu“.

STELLA: — „Ułan ks. Józefa“.

ŚWIT: „Szeik“.

UCIECHA: „Żółty pirat“.

WANDA: „Dziewczę z Paryża“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Mayerling“.

Ogłoszenia drobne

Kronika Poznańsko - Pomorska

Radio-Poznań

PONIEDZIAŁEK, 3 lipca

8.00 Lekka muzyka (płyty). 8.55 Pogawędka dla kobiet. 14.00 Kabaret i rewia (płyty). W przerwie o godz. 14.15 Przegląd giełdowy. 14.35 Program. 14.50 „Młodzież słucha muzyki“ — (płyty). 15.10 Wiad. bieżące. 15.30 Rozmaitości (płyty). 17.00 (VII audycja) „Słynni śpiewacy i śpiewaczki“ (płyty). 17.25 Skrzynka ogólna — dyr. Zdzisław Marynowski. 17.35 Utwory fortepianowe Ignacego Paderewskiego wyk. Lech Idzior. 17.55 Pog. społeczna. 21.00 Aud. dla wsi: Pogadanka (z Warszawy). 22.00 Wiad. sport. lokalne. 22.05 Muzyka rozrywkowa (płyty).

WTOREK, 5 lipca

8.00 Nasz koncert poranny — płyty. 8.55 Pogawędka dla kobiet. 14.00 Polska muzyka ludowa — godz. 14.45 Program. 15.10 Wiad. bieżące. 17.00 Muzyka Narodów: „Niemcy“ (VII aud.) — płyty. 21.00 Skrzynka rolnicza — inż. Dominik Starzeński. 22.00 Wiad. sport. lokalne. 22.05 Humor w pieśni i muzyce. Wyk. Ork. Rozgłośni pod dyr. Eugeniusza Raabego „Piątka Poznańska“ Józef Witkowski — fagot.

KINA

ADRIA: „Siódme niebo“.

APOLLO: „Kawiarnia na granicy“.

CORSO: „Siostra Marta jest szpiegiem“.

GLORIA: „Spotkali się w Paryżu“.

GWIAZDA: „Mayerling“.

METROPOLIS: „Mały czarodziej“.

OŚWIATOWE T. C. L.: „Ben - Hur“.

SFINKS: „Róża“.

SŁOŃCE: „Premiera“.

ŚWIT: „O czym marzą kobiety“.

TĘCZA-Łazarz: „Będziesz zawsze moja“.

TĘCZA - Wilda: „Pani minister tańczy“.

WILSONA: „Zielony sygnał“.

Radio Toruń

PONIEDZIAŁEK, 3 lipca

8.00 Tańce i piosenki — płyty. 8.55 Wiad. z Pomorza. 13.00 „Dla każdego coś ładnego“ — płyty. 15.30 Gitary hawajskie — płyty. 17.00 Koncert solistów. Irena Kurpisz-Stefanowa — fortepian i akmp., Józef Mikulski — wiolenczela. 17.45 Pog. aktualna. 17.55 Program. 21.00 Rozmowę z rolnikami — przeprowadzi inż. Andrzej Miksiewicz. 22.00 Wiad. sport. z Pomorza. 22.05 Tańce przy głośniku.

WTOREK, 5 lipca

8.00 Popularna muzyka symf. — płyty. 8.55 Wiad. z Pomorza. 13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 17.00 Z dawnego humoru — wybrał Zygm. Mocarski. 17.15 Skrzypce i śpiew — płyty. 17.55 Program. 21.00 Kucie i pielęgnacja kopyt — pog. wet. wygł. lek. wet. Kazimierz Śmielewski. 22.00 Wiad. sport. z Pomorza. 22.05 W pogodny wieczór — płyty.

Poszukiwani

Józef Sendrowski ze wsi But w pow. przasnyskim w woj. Warszawskim i jego żona Małgorzata z Glebów, wyjechali do Ameryki około 30-tu lat temu. Ostatni adres: 1227, North 10-th Street. Saint Louis, Mo. U. S. A.

Ignacy i Bronisław, bracia Najechalscy, urodzeni w Polsce, wyjechali do Stanów Zjednoczonych około 1905 r., mieszkali: Salem, Mass. Derby Street Nr. 99.

Seme Woźniak, urodzony w Nowohrauwołyński. Do 1926 roku mieszkał w New Yorku U. S. A. i pracował w fabryce szyn kolejowych.

Michał Kleszczuk, ur. 1.12.1892 r. we wsi Nowa Wyżwa, wyjechał w 1929 r. Adres jego był: Est. Rio Grande do Sul B. V. do Erechim Muni, Treze de Maio, Brestl.

Władysław Przywieczerski, ur. 13 lutego 1891 r. we wsi Krzywe Błoto. Adres jego był: 682 Arthur Ave. Milwaukee, Wisc.

Tomasz Żelakiewicz, lat 59, ur. w m. Liw, pow. Węgrowski, wyjechał do Stanów Zjednoczonych w 1913 roku, w 1931 r. mieszkał w Scranton. Poszukiwany w sprawie spadkowej.

Ignacy Gołębiowski, lat 52, we wsi Skuszew ur., wyjechał do Stanów Zjednoczonych w 1909 roku. Mieszkał w Detroit Mich.

Marianna z Gołębiowskich Molska lat około 54, wyjechała do Stanów Zjednoczonych w 1902 roku.

Aleksander Szpajchler, lat 48, ur. w Białymstoku, wyjechał do Stanów Zjednoczonych w 1907 roku. Adres jego był: 737 So. 36-th Str. Milwaukee, Wisc.

Józef Kobierzycki, lat 60., ur. w pow. Rawskim, woj. Warszawskim. Mieszkał ostatnio: 1243 Chartres St. New Orlean, Louisiana, U. S. A.

Konrad Meissner, ur. w 1889 r. we wsi Mochle w pow. Wolsztyńskim, woj. Poznańskim, wyjechał do Meksyku w 1918 r. Ostatni list od niego rodzina otrzymała w 1934 roku.

Ktoby wiedział gdzie oni obecnie przebywają proszony jest o zgłoszenie się piśmiennie lub osobiście do Polskiego Biura Międzynarodowej Pomocy Emigrantom, *ul. Natolińska 4 m. 3, w Warszawie.*

Kubiak Cecylia, ur. w Lipieniu dn. 31.8 1909 r. Wojdzik Maria, ur. w Tarnawie dn. 5.7. 1904 r. Trzeciakiewicz Cecylia, ur. w Działoszynie 3.11. 1919 r. Kaczor Józefa, ur. w Sawranowie dn. 25.2. 1886 r. Nurko Anna, ur. w Drozdowicach dn. 14.4. 1912 r. Moskalik Bronisława, ur. w Rozdrzewie dn. 31.7. 1910 r. Kubańska Emilia, ur. w Górach Luszowskich dn. 17.9. 1912 roku — mogą otrzymać wizy pobytowe belgijskie i wobec tego, we własnym interesie powinny zgłosić się jaknajprędzej do Syndykatu Emigracyjnego, Warszawa, Chocimska 5.

Dr. Dyboski Dyrektorem Z.U.S.

P. minister opieki społecznej M. Kościałkowski zatwierdził w dn. 1 b. m. uchwałę komisarza zakładu ubezpieczeń społecznych o powołaniu dotychczasowego dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych w Ministerium Opieki Społecznej dr. Tadeusza Dyboskiego na naczelnego dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Dobre szpitale to zdrowie narodu

Szpitalnictwo polskie jest jednym z najstarszych w Europie — mimo to dziś Polska pod względem ilości i zaopatrzenia szpitali stoi na jednym z ostatnich miejsc.

Mimo olbrzymiego postępu higieny i medycyny **ilość łóżek w Polsce w stosunku do ludności stoi na miejscu.**

W dniu 10-go września zostanie otwarta w Warszawie Pierwsza Polska Wystawa Szpitalnictwa. Wystawa ma zobrazować „co było, co jest i co będzie“ ze szpitalami w Polsce. Musimy stwierdzić, że było nie dobrze — jest źle — a co będzie — zależy w znacznej mierze od społeczeństwa.

Społeczeństwo nie może przejść obojętnie nad takimi faktami — jak urządzanie terenów łowieckich z fundacyj szpitalnych Warszawy.

Komisaryczne Zarządy Zakładów Ubezpieczeń Społecznych, gromadzących w swych kasach olbrzymie wprost sumy zebrane z ubezpieczeń, nie robią prawie nic w zakresie szpitalnictwa.

Ministerium Opieki Społecznej zapowiada budowę szeregu szpitali na kresach wschodnich. Zapowiadają również rozbudowę obecnie istniejących szpitali.

Bardzo byśmy byli radzi, gdyby te zapowiedzi spełniły się w jak najszybszym czasie.

Dr. I. J.

Zgromadzenie metalowców w Starachowicach

Staraniem Zarządu Oddziału Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Starachowicach, w niedzielę, dnia 19 czerwca 1938 r. przed południem, w sali kina „Adria“ w Wierzbniku, odbyło się publiczne zgromadzenie metalowców, zatrudnionych w Zakładach Starachowickich w sprawach gospodarczo - politycznych i bieżących.

Przewodniczył przewodniczący Oddziału, tow. Górecki. Referaty wygłosili: tow. Piontek z Warszawy i Wiłtos z Ostrowca, po czym przemawiali jeszcze tow. Górecki i Gorzkowski. Mówcy wskazali na rozbijackie metody związku „ozonowego“.

Zgromadzeni hucznymi oklaskami dali wyraz, że stoją i stać będą wiernie pod czerwonym sztandarem Socjalizmu.

Poza tym były poruszane sprawy: 1) wyboru delegatów, których kadencja dobiega końca i 2) opodatkowania się robotników na rzecz budowy szkoły powszechnej w wysokości 1/4 proc. od zarobków.

Odpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zgromadzenie zostało zakończone.

Wiadomości z całej Polski

SAMOBÓJSTWO.

Na peryferiach Łodzi, na ul. Zgierskiej, wyskoczył z okna pierwszego piętra w celu samobójczym 75-letni Chaim Miodownik. Desperat poniósł śmierć na miejscu.

ZATWIERDZENIE WYROKU ŚMIERCI.

Do Poznania nadeszła wiadomość, że Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok śmierci, wydany przez Sąd Okręgowy, a następnie przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu, przeciw Florianowi Figlarzowi, za zamordowanie swej matki i gospodyni. A. Oertlowej. O ile p. Prezydent nie skorzysta z prawa łaski, morderca zostanie stracony na dziedzińcu więzienia w Poznaniu. Decyzja w tej sprawie zapadnie zapewne po powrocie p. Prezydenta z wakacji.

MŁODOCIANY ZŁODZIEJ REKORDZISTA.

Do rzędu niepoprawnych złodziei należy 20-letni Bronisław Siedlecki, który za kradzież został ostatnio skazany na 8 miesięcy więzienia.

W czasie przewodu sądowego okazało się, że Siedlecki jest pewnego rodzaju rekordzistą, bowiem był już karany 20 razy.

SKAZANIE B. URZĘDNIKA.

Sąd Okręgowy w Gdyni skazał b. urzędnika wydz. prawno-administracyjnego w Gdyni Bronisława Graya, na 3 lata więzienia i pozbawienie praw przez 3 lata. Gray w czasie swego urzędowania wyznaczał kary administracyjne i inkasował je. Gdy sprawa wydała się, Gray zniszczył szereg aktów, w celu utrudnienia śledztwa. Poszkodowani machinacjami Graya, zostali w szczególności marynarze zagraniczni, za których kary płaciły firmy maklerskie.

ZABIŁ RESTAURATORA.

W Chojnicach do restauracji Nürnberga, wszedł pijany bezrobotny, Jan Kaczor, żądając wódki, której restaurator mu odmówił. Na tym tle wywiązała się sprzeczka, w czasie której Kaczor wydobył z zanadrza duży nóż i wbił go po rękojeść w klatkę piersiową Nürnbergowi, przebijając płuco.

ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM.

W czasie przetaczania pociągów na dworcu Lwów — Kleparów do stał się między zderzaki konduktor P. K. P. 40-letni Jan Maślij i wskutek zgniecenia klatki piersiowej poniósł śmierć na miejscu.

OJCIEC DAREMNIE PRÓBOWAŁ URATOWAĆ SYNA.

W czasie kąpieli rzecznej w Jezupolu na Dniestrze dostał się na głębię uczeń gimnazjalny Pietrzak, syn komendanta miejscowego posterunku P. P. Ojciec rzucił się synowi na ratunek, został jednak porwany przez fale i tylko cudem uratował go miejscowy robotnik, syn zaś utonął.

WĄDRÓWKA PIORUNA.

W czasie burzy jeden z piorunów wpadł do pokoju, stamtąd do sieni, a z sieni znów zawędrował na stryszek facjatki, powodując pożar poddasza dachu. W trakcie swej niesamowitej wędrówki nie wyrządził piorun najmniejszej szkody, znajdującym się w pokoju 4 osobom.

ZAWIEDZIONY POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

31-letni kranista Urzędu Morskiego, Jan Białkowski, oczekiwał wizyty swej ukochanej. Na przyjęcie jej zrobił wielkie przygotowania, a ponieważ nie przybyła, sam wypił cały alkohol i powiesił się.

SCHRONISKO NAD JEZIOREM NAROCZ.

Dla turystów, coraz liczniej przybywających nad Narocz, otwarte zostało od 1.-go czerwca schronisko. Mieści ono 50 osób, jest dobrze urządzone. Wygodne łóżka z materacami i pościelą.

Cena za nocleg dla dorosłych wynosi zł. 1.50, dla młodzieży i dzieci zł. 1.

Fińskim nożem zamordował narzeczoną

W sobotę około godz. 18, mieszkańcy domu w Warszawie przy ul. Chłodnej zostali wstrząśnięci potworną zbrodnią, jaka rozegrała się w mieszkaniu wdowy, 42-l. Władysławy Wołochowej, właścicielki straganu z ubraniami na Placu Kercelego.

Syn Wołochowej, Władysław lat 17, praktykant ślusarski powróciwszy z pracy do domu około godz. 17 m. 30, zauważył w przedpokoju ślady krwi. Zaciekawiony zajrzał do kuchni i tu z przerażeniem stwierdził, że siostra jego Halina, lat 18, leżała na podłodze na wznak w kałuży krwi z rozkrzyżowanymi rękoma. Natychmiast wszczął alarm i pobiegł na Plac Kercelego, aby zawiadomił matkę o straszliwym odkryciu.

Zaalarmowani krzykami lokatorzy kamienicy wylegli z mieszkań, nie wiedząc co się dzieje. Dozorca domu Franciszek Stępień powiadomił 7-my komisariat P. P. przy ul. Krochmalnej, skąd wezwano Pogotowie Ratunkowe. Na miejsce przybyła policja, która wszczęła energiczne dochodzenie. Lekarz Pogotowia stwierdził zgon Wołochówny, wskutek upływu krwi. Policja mieszkanie poddała oględzinom. Na podłodze w kącie leżał okrwawiony fiński nóż, którym morderca zadał swej ofierze śmiertelne ciosy. W kuchni przy drzwiach na ścianie koło kontaktu elektrycznego widniały odciski zakrwawionych pięciu palców lewej ręki, co wskazuje, że zbrodniarz zapalał światło, bowiem kuchnia jest b. ciemna.

Po drobiazgowym dochodzeniu policja ustaliła, że morderstwa dokonał narzeczony Wołochówny, Tadeusz Michalak, lat 21, zam. przy ulicy Płockiej nr. 67. Michalak od roku odwiedzał Wołochównę i niemal codziennie odprowadzał ją do pracy. Pracowała ona w wytwórni dywanów pod firmą „Kokos“ przy ul. Żytniej. Przed tygodniem została zredukowana i całe dnie przebywała w mieszkaniu. Michalak pracował jako drukarz w fabryczce toreb przy ul. Tłomackie. Nie cieszył on się dobrą opinią. Z Wołochówną chciał on się pobrać, lecz matka jej sprzeciwiała się temu. Michalak groził, że jeżeli nie poślubi jej, to zabije ją.

Wczoraj rano około godz. 8-ej przyszedł, jak zwykle do Wołochówny i wszczął z nią rozmowę. Wyszedł około godz. 9-ej. Lokatorzy domu widzieli go w południe przed godziną 1-szą, jak stał na podwórzu i spoglądał w okna mieszkania Wołochowej i po kilku minutach oddalił się. W mieszkaniu Wołochowej również nie było w tym czasie sublokatora jej Aleksandra Bitko, który pracował. Michalaka widziano następnie około godz. 16-ej, gdy wchodził na klatkę schodową, trzymając rękę w kieszeni. Kiedy wyszedł nikt go nie spostrzegł.

U Wołochówny stwierdzono 5 ran cięto-kłutych na twarzy, 3 rany kłute prawego obojczyka, rany cięte lewej ręki oraz 2 rany kłute klatki piersiowej. Na miejsce potwornej zbrodni przybyły władze sądowo-śledcze.

Za zbrodniarzem, który ukrywa się dotychczas wszczęto energiczny pościg.

WIADOMOSCI SPORTOWE

KOLARSTWO

KAPIAK JÓZEF PROWADZI W WYSCIGU DO MORZA

W sobotę odbył się piąty etap wyścigu kolarskiego do morza na trasie Poznań — Kutno, długości 175 klm. Startowało 22 zawodników.

Pierwszy na metę w Kutnie wpadł Kapiak Józef w 4 godziny 49 min. 32 sek. Kolarzy przyjmowano owacyjnie.

OGÓLNA KLASYFIKACJA PO 5 ETAPACH

Wasilewski, który dotychczas prowadził w wyścigu, wobec utraty przeszło 12 min. na trasie Poznań—Kutno, musiał oddać prowadzenie Kapiakowi Józefowi.

Obecna kolejność w klasyfikacji: 1) Kapiak Józef, 2) Wasilewski, 3) Starzyński, 4) Koper, 5) Leśkiewicz.

Przyjazd zawodników na metę do Warszawy, która znajdować się będzie w Alei Niepodległości, spodziewany jest między godz. 12 min. 30 — 13.00. Wejście dla publiczności bezpłatne.

LEKKOATLETYKA

GIMNASTYCZNE MISTRZOSTWA SWIATA

W piątek wieczorem zakończone zostały obliczenia gimnastycznych mistrzostw świata rozgrywanych w Pradze.

W drużynowym turnieju kobiecym, drużynowe mistrzostwo świata zdobyła Czechosłowacja — 552, 76 pkt., 2) Jugosławia 513, 96 pkt., 3) Polska 510, 21 pkt.,

W klasyfikacji indywidualnej mistrzowski tytuł świata zdobyła Dekanowa (Czech.) 83,6 pkt.

Z zawodniczek polskich najlepszą była Skirlińska, która zdobyła czwarte miejsce z wynikiem 80,30 pkt.

RÓŻNE WIADOMOSCI

SKORUPSKA I MAJEWSKI MISTRZAMI POLSKI W ŁUCZNICTWIE

W czwartym dniu 11 narodowych zawodów łuczniczych, zakończone zostały strzelania na krótkie dystanse.

W ogólnej punktacji za długie i krótkie dystanse w konkurencji męskiej, zdobył pierwsze miejsce i mistrzostwo Polski Majewski 1.790 pkt.

W konkurencji pań mistrzostwo Polski zdobyła Skorupska (Katowice) 1.638 pkt.

BEZNADZIEJNY STAN ZDROWIA ZUZANNY LENGLEN

Stan zdrowia słynnej tennisistki francuskiej, Zuzanny Lenglen, która przez 10 lat była królową tenisu kobiecego i która wycofała się z turniejów niepokonana, budzi najpoważniejsze obawy. Panna Lenglen chora od dłuższego czasu na anemię, znajduje się pod troskliwą opieką lekarzy, którzy już raz musieli zarządzić transfuzję krwi. Wobec postępów, jakie czyni w organizmie chorej anemia, konsylium, które odbyło się w czwartek uznało dokonywanie drugiej transfuzji za ryzykowne.

KLASYFIKACJ MIĘDZYNARODOWEGO RAIDU AUTOMOBILKLUBU POLSKI

Nieoficjalna klasyfikacja ogólna bez względu na kategorię maszyn, przedstawia się następująco:

1) Jan Ripper (Polska), 2) Ghisalba (Włochy), 3) Szwarcstejn (Polska), 5) Rauch (Niemcy), 6) por. Kołaczkowski (Polska), 8) Emminger (Niemcy).

W klasyfikacji zespołowej bez względu na kategorie: 1) Fiat — 710.534 pkt., 2) Lancia 705.892 pkt

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 4 lipca

6.15 Pieśń. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. Wileńska. 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja południ. 15.15 „Moje wakacje“ — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Muz. lekka (płyty). 15.45 Wiadom. gosp. 16.00 „Kompozytorzy Północy“ — koncert. 16.45 „Galapagos“ — felieton. 17.00 Muz. tan. (płyty). 18.00 Pog. sportowa. 18.10 Koncert na dzień święta Ameryki. 19.00 Aud. żołnierska. 19.20 Pog. akt. 19.30 Stare fraszki i nowe melodie 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Aud. dla wsi. 21.00 Lekkie melodie i piosenki. 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Muzyka religijna XVI wieku (płyty). 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Soliści: Beata Bragińska — mezzo-sopran, Halina Kowalska-Trzonkowa — wiolonczela. 13.50 Parę informacji. 13.55 Program. 14.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 George Gershwin (płyty). 15.45 Piosenki revellersów amerykańskich (płyty). 17.00 Pog. akt. 17.10 Beethoven — (płyty). 18.10 Muzyka lekka i tan. (płyty). 22.00 Przygoda z książką — szkic literacki. 22.15 Śpiewa Marta Eggerth (płyty). 22.30 Muz. tan.

WTOREK, 5 lipca

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. Wojsk. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.15 „Zrobił Maciej kozła ogrodnikiem“ — bajka. dla dzieci młodszych. 15.35 Akt. finans. - gospod. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Ork. Wileńska. 16.45 „Po pienińskich zakolach Dunajca“ — op. Broniewskiego. 17.00 Muz. tan. 18.00 Gniazdo osy — pog. 18.10 Marsze na 2 fortepiany (8 rąk). 18.45 „Lato leśnych ludzi“ — fragm. z pow. Rodziewiczówny. 19.00 Rec. śpiewaczy Heleny Lipowskiej. 19.20 Pog. akt. 19.30 Na balu sprzed ćwierć wieku — koncert rozrywkowy (z Poznania). 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 Koncert chórów. 21.50 Wiad. sport. 22.00 Koncert — płyty. 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Utwory na skrzypce — płyty. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiad. sport. 15.05 Zespół pod kier. Lewandowskiego. 17.00 Aud. dla dzieci: „Cały dzień w Zoo“. 17.15 Festival muz. na Wawelu. 18.00 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 Teoria a rzeczywistość — skecz. 22.15 Muz. lekka i tan. (płyty). 23.00 Rec. W. Myszkowskiego — baryton. 23.25 Muz. tan. (płyty).

Robotnicy zgłaszajcie się na obozy letnie

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Znaczenie obozów w życiu robotnika

Dzisiejszy Nr. „Sztafety Robotniczej" w większej części poświęcamy aktualnej sprawie obozów letnich, odpoczynkowych i wyszkoleniowych. Zagadnienie obozów dla członków robotniczych klubów urosło do zagadnień pierwszorzędnym znaczeniu gatunkowym. Nigdzie może więcej znaczenie obozów nie jest tak doceniane, jak właśnie w sporcie robotniczym. Ażeby sobie to dokładnie uprzytomnić, należy pamiętać o tym, że kluby robotnicze w przeważającej części grupują elementy czysto robotnicze. Członkami klubu jest niezamożna młodzież, która w ogromnej części nigdy nie opuszcza miasta, nigdy nie widziała gór czy morza. Po ciężkim dniu pracy w mrocznej sali fabrycznej, młody chłopiec czy dziewczyna, odpoczywa w niemniej mrocznym mieszkaniu. Jedynym wytchnieniem dla nich jest boisko, na którym od czasu do czasu spędza kilka godzin. Klub w tych warunkach staje się niemal jakąś przychodnią klimatyczną. Jednak wyniszczony organizm potrzebuje dłuższego odpoczynku i większego zastrzyku świeżego powietrza. I tu wysuwa się na czoło zagadnienie obozów. Pracownicy fizyczni w przeważającej części korzystają z 2 tyg. urlopów, z którymi nie wiedzą co właściwie mają zrobić. O wyjeździe z rodziną, lub choćby samemu, nie może być mowy ze względu na koszta. Pozostaje więc w mieście, zakurzoną salę fabryczną zamienia na zakurzoną ulicę, na której spędza swój urlop.

Obozy, organizowane przez organizacje robotnicze, przyniosły rozwiązanie. Obozy te, mające na celu nie zyski materialne, a wyłącznie godziwy i tanio skalkulowany odpoczynek, stały się dobrodziejstwem. Ten moment taniości zdecydował, że wszystkie dotychczasowe obozy cieszyły się wielką frekwencją. Obozy, rozmieszczone po całej Polsce, dają możliwość poznania kraju, ludzi i ich zwyczajów. To są istotne i ważne cele, które przyświecają organizatorom przy urządzaniu obozów. Ale to nie wszystko! Obóz w życiu robotnika jest pewnego rodzaju szkołą życiową. Tu spotyka swych towarzyszy z różnych stron kraju, o różnej mentalności. Słucha odczytów, bierze udział w dyskusji, dokształca się. Następuje wymiana myśli i projektów, zamierzeń. No i ostatnie — to wyrabia w nim i ugruntowuje gromadzkie współżycie. Wszystko to odbywa się w czasie odpoczynku. W błędzie byłby ten, kto myślałby, że obozy odpoczynkowe to bezczynność i siesta. Na obozie uczestnik ma możność rozprostować kości w całym tego słowa znaczeniu. Przymusowa gimnastyka i sporty zmuszają mięśnie do pracy, ale do pracy odżywczej, która pozwoli mu przygotować organizm do ciężkiej pracy zawodowej. Tego gatunku obozów w roku bieżącym posiadają robotnicy dużo do wyboru. Gorzej przedstawia się sprawa z obozami czysto sportowymi, ZRSS organizuje jeden tylko obóz wyszkoleniowy w Warce n/Pilicą dla zawodników i organizatorów piłki ręcznej. Szczegóły tego obozu podajemy na innym miejscu.

W szczęśliwym położeniu znalazła się Skra warszawska. Posiadając własny teren n/Niemnem, organizuje obóz wyszkoleniowy i odpoczynkowy. Obóz ten, dostępny dla całej zorganizowanej młodzieży robotniczej, da możność nie tylko odpoczynku, ale i przeszkolenia w rozmaitych gałęziach sportu. Mała ta ilość obozów wyszkoleniowych jest wynikiem warunków, w jakich pracują nasze organizacje. Obozy bowiem tego rodzaju wymagają większego nakładu pieniędzy. Nie korzystając, jak organizacje mieszczańskie, z pomocy z zewnątrz, nie są w stanie zdobyć się na większy wydatek. To się musi jednak zmienić. Sport robotniczy żąda w tej kwestii równouprawnienia i musi je zdobyć.

W górach nad morzem we wszystkich stronach kraju

Ośrodki urlopowe „Przyjaciół Przyrody"

W sezonie letnim 1938 roku Robotnicze Towarzystwo Turystyczne (RTT.) „Przyjaciele Przyrody", w porozumieniu z Komisją Centralną Klasowych Związków Zawodowych, urządza szereg ośrodków urlopów zbiorowych — kolonii wypoczynkowych, obozów turystycznych stałych i wędrownych, letnisk wiejskich i t. p.

Przy wyjazdach do tych ośrodków przysługiwać będą uczestnikom, którzy zapiszą się na członków Towarzystwa, ulgi kolejowe od 50 proc. do 75 proc. normalnej taryfy, zależnie od miejscowości.

Ulgi te obowiązują do dnia 15 października i uwarunkowane są posiadaniem zaświadczenia Ligi Popierania Turystyki, legitymacji członkowskiej R. T. T. z fotografią, a w drodze powrotnej także zaświadczenie kierownika ośrodka, że dany uczestnik przebył w danej miejscowości najmniej 6 dni na urlopie wypoczynkowym.

Ośrodki urlopowe zorganizowane są w następujących miejscowościach:

JÓZEFÓW NAD PILICĄ

(st. kol. Tomaszów Maz.).

Letnisko zakwaterowane w dużym murowanym budynku, czynne do końca sierpnia. Do dyspozycji uczestników 24 pokoje. Plaża, las sosnowy. Pokoje mieszkalne 3 — 4 osobowe. Bieliznę i pościel należy zabrać ze sobą.

Opłata dzienna z utrzymaniem zł. 2.— (ulgowa zł. 1.75). Dzieci do lat 7 — zł. 1.25, od 8 do 14 lat — zł. 1.50.

Zniżka kolejowa wynosi 66 proc. (tam zniżka 33 proc., powrót bezpłatny).

GRZEGORZEWICE NAD PILICĄ

(st. kol. Warka).

Letnisko w chatach wiejskich. Lasy sosnowe i liściaste, plaża, kąpiel, boisko sportowe dla młodzieży.

Bieliznę i pościel należy zabrać ze sobą. Opłata dzienna z utrzymaniem zł. 2.— (ulgowa zł. 1.80). Dzieci do lat 7— zł. 1.30, od 8 do 14 lat — zł. 1.55.

Zniżka kolejowa 75 proc. (tam zniżka 50 proc. powrót bezpłatny).

ZAKOPANE.

Kolonia zakwaterowana w willi „Arkonia" w aszczurówce obok kąpieliska. Willa skanalizowana, woda ciepła i zimna, pokój kąpielowy. Kolonia czynna do dnia 15 września.

Opłata dzienna z utrzymaniem zł. 3.30 (ulgowa zł. 2.80). Dzieci do lat 14 otrzymują 33 proc. zniżki,

Zniżka kolejowa 50 proc. (tam opłata normalna, powrót bezpłatny).

BUKOWINA *(st. kol. Poronin).*

Kolonia dla pracowników spółdzielczych w Domu Wypoczynkowym Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych. Po informacje zwracać się do Związku, Marszałkowska 85, telefon 9-64-20.

Zniżka kolejowa 50 proc. (tam opłata normalna, powrót bezpłatny).

RAFAJŁOWA *(st. kol. Nadworna).*

Jedna z najpiękniejszych miejscowości Karpat Wschodnich, o wielkich walorach turystycznych, a zarazem słynna miejscowość historyczna, pamiętna z bojów II Brygady Legionów Polskich.

Obóz dla miłośników turystyki górskiej mieści się w schronisku „Przyjaciół Przyrody" imienia dra Jerzego Michałowicza w Rafajłowej.

Opłata za nocleg 50 gr. dziennie.

Zniżka kolejowa 66 proc. (tam zniżka kolejowa 33 proc., powrót bezpłatny).

Na pobyt w Rafajłowej uczestnicy powinni posiadać dowód osobisty, a ci z uczestników, którzyby pragnęli odbywać wycieczki w obrębie ścisłego pasa granicznego powinni ponadto przed wyjazdem zaopatrzyć się w zezwolenie Starostwa, w obrębie którego stale zamieszkują.

OŚRODEK NADMORSKI

(st. kol. Wielka Wieś Hallerowo).

Wyjeżdżający nad morze mają możność zakwaterowania się (w razie wolnych miejsc) w Domu Wypoczynkowym ZZK. w Hallerowie. lub w wioskach nadmorskich.

Zniżka kolejowa 50 proc. (tam opłata normalna, powrót bezpłatny).

OŚRODEK TURYSTYKI WODNEJ

(st. kol. Suwałki).

Ośrodek znajduje się w samym sercu Suwalszczyzny, wśród przepięknych jezior i lasów. Wyjeżdżający mają możność zakwaterowania się w schronisku Pol. Tow. Krajoznawczego nad jeziorem Wigry (ulgi dla członków R. T. T.) lub w wioskach okolicznych za bardzo tanią opłatą.

Zniżka kolejowa 66 proc. (tam zniżka 33 proc., powrót bezpłatny).

OŚRODEK GÓRSKI W BESKIDACH ŚLĄSKICH *(stacje kolejowe: Obłaziec koło Wisły i Jaworze - Jasienica koło Bielska).*

Kierownictwo ośrodka mieści się w Spółdzielni Robotniczej w Jaworzu, dokąd należy się zgłaszać po informacje i [illegible].

Przyjeżdżający do Jaworza - Jasienicy mogą zakwaterować się bądź w samym Jaworzu, bądź też w schronisku „Przyjaciół Przyrody" na Błatni (nocleg dla członków R. T. T. 25 groszy).

Przyjeżdżający do Obłażca koło Wisły mogą zakwaterować się w kolonii wypoczynkowej organizowanej przez Okręg Śląski RTT. (Uprzednie zgłoszenia kierować pod adresem: Katowice, Powstańców 2.

Zniżki kolejowe do obu stacyj 50 proc. (tam opłata normalna, powrót bezpłatny).

WĘGIERSKA GÓRKA koło ŻYWCA.

Ośrodek zostanie uruchomiony w razie odpowiedniej ilości zgłoszeń. Po informacje zwracać się pod adresem Śląskiego Okręgu RTT., Katowice, ul. Powstańców 2.

Zniżka kolejowa 50 proc. (tam opłata normalna, powrót bezpłatny).

Ponadto RTT. prowadzi ośrodki urlopowe w następujących miejscowościach uzdrowiskowych: Druskieniki, Nałęczów, Rabka Zdrój, Rytro, Zaleszczyki.

Do wszystkich powyższych miejscowości przysługuje zniżka kolejowa 50 proc. (tam opłata normalna, powrót bezpłatny).

Zgłoszenia kandydatów przyjmowane będą na podstawie rekomendacji związków zawodowych i bratnich organizacji, współpracujących z R. T. T. bądź też na podstawie rekomendacji 2 członków RTT. lub innych osób znanych Zarządowi Towarzystwa.

Każdy zgłaszający się powinien dostarczyć jedną fotografię do legitymacji, wypełnić kwestionariusz zgłoszeniowy [illegible] opłaty członkowskie i opłatę na rzecz Ligi Popierania Turystyki, a przy wyjeździe do ośrodków prowadzonych we własnej administracji R. T. T. — także opłatę conajmniej za 6 dni pobytu.

Szczegółowe prospekty poszczególnych ośrodków, wzory kwestionariuszy zgłoszeniowych oraz wszelkie dodatkowe informacje co do wysokości opłat i warunków pobytu w poszczególnych ośrodkach — wysyła na żądanie biuro Robotniczego Tow. Turystycznego, Warszawa, ul. Krasińskiego 10 m. 31, tel. 12-79-61.

Czynne codziennie w godz. 10 — 14 i 17 — 20 (w soboty tylko godz. 10—14).

(Na odpowiedź należy dołączyć znaczek pocztowy).

Na prowincji zgłoszenia przyjmują Oddziały RTT.:

w Łodzi, ul. Południowa 26, telefon 2-63-44;

w Katowicach, ul. Powstańców 2.

Zakończenie mistrzostw W.R.S.K.O. w siatkówce

W środę, dnia 29.VI b. r. zakończone zostały rozgrywki siatkówki kobiecej i męskiej o przechodni puchar.

Zawody, do których zgłosiło się dziesięć drużyn męskich i pięć kobiecych dały następujące wyniki. (w poprzednim Nr. „Sztafety" podaliśmy początek turnieju, dziś podajemy dalszy ciąg).

Mężczyźni:

Skra II — Skra I 0:2.
Z. Z, K. Prszków — Skra I 0:2.
Siła — Skra II 2:0.
Gwiazda — Skra II 2:0.
Drukarz I — Skra I 0:2.
Hapoel F-ca — Skra I 0:2.
Skra I — Siła 2:0.
Skra II — ZZK. Pruszków 0:2.
Skra II — Gwiazda 1:2.
Skra II — Drukarz I 0:2.
Skra I — Drukarz II 0:2.
Skra II — Hapoel F-ca 2:0.
Z. Z. K. Pruszków — Siła 0:2.
ZZK. Pruszków — Gwiazda 1:2.
ZZK. Pruszków — Drukarz I 0:2.
ZZK. Pruszków — Drukarz II 0:2.
ZZK. Pruszków — Hapoel F-ca 2:0.
Gwiazda — Drukarz I 0:2.
Hapoel F-ca — Siła 0:2.
Drukarz II — Skra 1:2.

Po tych rozgrywkach prowadzi Drukarz II pkt. 5.

1) Gwiazda — 3 pkt.
2) Skra I — 2 pkt.
3) Siła — 1 pkt.
4) ZZK. Pruszków — 1 pkt.

Bez punktu — Skra II, Drukarz I Hapoel F-ca.

O zdobyciu pucharu, decyduje suma punktów, zdobytych w ciągu 3-ch lat. W roku b. najpoważniejsze szanse posiada Drukarz, nie wykluczone są jednak inne kluby, jak Skra, Siła i Pruszków.

Głos uczestników obozu

„Dziś, kiedy przebywam w obozie wypoczynkowym dla robotników w Józefowie, dopiero mam możność poznać, jak wielką rolę odgrywa on w życiu człowieka pracy. Daje mi możność zasłużonego nabrania tchu w piersi na cały ciężki rok pracy. Niestety, trzeba stwierdzić z przykrością, że robotnicy nie posiadają całkowitego zrozumienia znaczenia takich obozów wypoczynkowych. Dzieje się to może dlatego, że, jak ja, tak i inni towarzysze, którzy do tej pory nie poznali takiego obozu i nie mają wyobrażenia o jego pożyteczności.

Obozy w tym rodzaju dają możność poznania życia gromadzkiego, przyzwyczajają do wspólnoty.

Okolice tutaj są piękne w całym tego słowa znaczeniu. Otaczają nas pobliskie lasy. Nasz dom (murowany) stoi tuż nad rzeką Pilicą. Niedaleko znajdują się słynne na okolicę Niebieskie Źródła. Tajemnicze groty, jakieś legendarne jaskinie zbójnickie, stanowiące labirynt podziemny. Podziemia te stanowią wnętrze dużej góry, na której znajduje się gęsty odwieczny las. Towarzystwo obozu, to brać robotnicza z fabryk i warsztatów Łodzi i Warszawy. Dowcip i szczery humor panuje tu stale. Wspólne wycieczki po okolicy umilają pobyt na obozie. Warto więc, abyście, towarzysze, podjęli więcej pracy nad propagandą wśród braci robotniczej na rzecz obozu. My zaś, którzy tu jesteśmy z Warszawy, dziękujemy Wam, że z Waszej inicjatywy korzystamy z dobrze wykorzystanego urlopu.

Z proletariackim pozdrowieniem

Wł. Modzelewski i tow.

***

Z braku miejsca podajemy tylko urywki listu. — Red.

Mistrzostwa kolarskie W.R.S.K.O.

Mistrzostwa kolarskie W. R. S. K. O. odbędą się przy końcu sierpnia. Dla zwycięskiej drużyny St. Byłych Więźniów Politycznych ofiarowało piękną nagrodę w postaci kutej w bronzie Bramy Straceń Cytadeli Warszawskiej. Cenna ta nagroda stanie się niewątpliwie przedmiotem ogólnego zainteresowania wszystkich klubów. Bliższe dane i termin mistrzostw ogłoszony zostanie dodatkowo.

Obóz wyszkoleniowo-wypoczynkowy Skry

Rozumiejąc i doceniając znaczenie odpoczynku dla robotnika — Zarząd Skry zakupił 3,5 ha działki w Nowosiółkach nad Niemnem, w miejscowości niezwykle malowniczej i zdrowej. Posiadanie „własnego letniska" da możność corocznego organizowania obozów. W r. b. Skra organizuje w czasie od 1 lipca do 1 września r. b. 4 turnusy obozów.

Całkowity pobyt na obozie wraz z przejazdem wynosi zł. 15 dla sekcji przyszłości i 24 dla pozostałych. Na obozie przeprowadzone zostaną kursy: pływania, zaprawy l. a., kajakarstwa, piłki ręcznej i ciężko atl., oraz piłki nożnej i boksu. Należy podkreślić staranność Miejs. W. M., który przydzielił subsydium na urządzenie sportowe i trenera.

Obóz dostępny jest dla młodzieży robotniczej i z poza Skry.

Z życia Skry Warszawskiej

Sekcja pływacka „Skry" pozbawiona w tym roku „własnej wody", wobec budowy przystani na nowym terenie, zgłosiła 53 zawod. na pływalnię miejską. Sekcja ta jest jedną z liczniejszych, posiada jednocześnie dobrze zapowiadających się zawodników.

Budowa własnej przystani na Wiśle postępuje dość szybko naprzód, mimo licznych kłopotów natury finansowej. Cały teren jest już ogrodzony, podobno, wzorowo. Jeszcze w tym roku „Skrzaki" obiecują częściowo wykończyć a w przyszłym roku oddadzą całkowicie wykończoną do użytku robotników plażę i przystań.

Skra rozrastające się wszerz, — wyszła już po za ul. Okopową.— Posiada bowiem swe oddziały na Starym Mieście i Rakowcu, które posiadają sekcje piłki ręcznej, l. a., bokserskiej i piłki nożnej. W stadium organizacji są oddziały na Pradze, Pelcowiźnie i Czerniakowie.

Wysłużony zawodnik Skry, E. Orzeł, prowadzi treningi dziewcząt. Niewątpliwie „spod ręki" tego doświadczonego sportowca — wyjdzie nie jedna dobra zawodniczka.

Turniej piłki ręcznej

Turniej piłki ręcznej o puchar Centralnej Komisji Zw. Zawod., po zakończeniu trurnieju siatkówki będzie niedługo kontynuowany. Terminy podamy niebawem.

Jedyny wyszkoleniowy obóz

W czasie 1 — 15 sierpnia ZRSS organizuje jedyny w tym roku obóz wyszkoleniowy piłki ręcznej. Obóz mieści się w pięknej okolicy nad Pilicą. Całkowita opłata wynosi zł. 20 łącznie z przejazdami kolejowymi. Ze względu na koszta i ograniczoną ilość miejsc przeprowadzona zostanie selekcja zgłaszających się, od których wymagane są następujące warunki:

1) Nie przekroczone 30 lat życia.

2) 7 klas szkoły powszechnej.

3) Wykazanie się przynajmniej rocznym udziałem w rozgrywkach (lub organizacji) piłki ręcznej.

Zgłoszenia łącznie z wpisowym zł. 5 do dnia 15 lipca przyjmuje Sekretariat ZRSS Warszawa, Czerwonego Krzyża 20.

Boisko dla wszystkich

W. R. S. K. O. chcąc udostępnić zawodnikom l. a. racjonalny trening oddaje do dyspozycji klubów boisko Skry, na którym pod okiem trenera odbywać się będą treningi w środy i piątki od godz. 18-ej do zmroku.

Od Redakcji

Wszelkie nadsyłane informacje i artykuły winny być podpisywane pełnym imieniem i nazwiskiem. W przeciwnym wypadku nie będą one drukowane.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik". Warszawa. Warecka 7.